

***„Stałam się
w oczach Jego
jako ta, która
znalazła pokój”***

(Pnp 8,10)

Wykłady spisane
Łódź 16.02.2019r.

TA CO MUREM SIĘ STAŁA,
A JEJ PIERSI BASZTAMI,
TO TA, CO POKÓJ ZNALAZŁA
W OCZACH JEGO
BY OWOCEM SŁODKIM WINNICY BYĆ
I WINEM SŁODKIM SYCIĆ I POIĆ
Z ŁONA NADZIEI ZISZCZONEJ,
PRZYODZIANEJ W NIEBIESKI PRZYBYTEK TEGO,
KTÓRY ODZIANY W NIEZNISZCZALNEGO CHWAŁĘ,
ŻYCIE Z ŻYCIA
DLA WIECZNEGO ŻYCIA,
DLA WYDOBYCIA ZE SKRYCIA,
GDY PROMIEŃ JUTRZENKI
PADŁ NA ŚPIĄCEJ LICA
WZYWAJĄC DO ŻYCIA
WOŁA;
POWSTAŃ PIĘKNA MIŁA MA I PÓJDŹ.
ONA POWSTAJE
I JAK ZORZA ŚWIECI
I PIĘKNA JEST JAK KSIĘŻYC,
JAŚNIEJE JAK SŁOŃCE,
ODSŁANIAJĄC SWE OBLICZE PRZED MIŁOŚCIĄ.
TO ONA W NIEJ POKÓJ ZNALAZŁA
I MUREM UCZYNIŁA,
A JEJ PIERSI BASZTAMI
I GROŻNA JEST
JAK ZBROJNE CHORĄGWIE WOJÓW
W SŁOŃCU JAŚNIEJĄCE
GOTOWE DO BOJU.
TO PIĘKNA MA.

Część 1

Rozpocznijmy nasze dzisiejsze spotkanie, można byłoby powiedzieć na areopagach. Na areopagach dlatego ponieważ - taką ciekawą sytuację chcę powiedzieć. Kościół cały czas pozostaje w sytuacji tej, że Jezus Chrystus sam zmartwychwstał, nas zostawił w grzechach, a my musimy sami się z tymi grzechami borykać, chodzić do spowiedzi, mówiąc: Panie Boże, weź ode mnie te grzechy. O co tutaj chodzi? I sumienie swoje, że tak mogę powiedzieć, czynić panem, które nas oskarża lub nie.

Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *a sumienie mi niczego nie wyrzuca; to czy jestem doskonały?* Bóg o tym mówi, o tym czy jestem doskonały, nie sumienie. Nie ma innego Boga poza Bogiem który jest na niebiosach. Sumienie nie może stać się Bogiem.

Dla większości ludzi sumienie stało się Bogiem, ponieważ bez sumienia niczego nie robią. Jeśli sumienie im czegoś zabroni, a coś robią, to są udręczeni.

Św. Paweł mówi w Liście do Rzymian rozdz. 3:

7 Ale jeżeli przez moje kłamstwo prawda Boża tym więcej się uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem jeszcze i ja mam być sądzony jako grzesznik? 8 I czyż to znaczy, iż mamy czynić zło, aby stąd wynikło dobro? - jak nas niektórzy oczerniają i jak nam zarzucają, że tak mówimy.

Czyli, jeśli przez moje kłamstwo łaska się rozszerza i chwała się Boża rozszerza, to jakim prawem mam się jeszcze sądzić? Przecież Bóg Ojciec nie rozszerzałby się przez kłamstwo, ale rozszerza się przez prawdę. To ten świat i sumienie nakazuje mi siebie oskarżać, ale ja się nie oskarżam, ponieważ Bóg mnie nie osądza i nie udręcza.

Sumienie nie może być panem naszym.

Jesteśmy w tej chwili na areopagach. Jak już chcę powiedzieć o tej sytuacji - Kościół w dalszym ciągu mówi, że Jezus Chrystus zmartwychwstał, umarł na Krzyżu, wy w dalszym ciągu jesteście grzesznikami, z wami nic nie zrobił, w dalszym ciągu jesteście grzesznikami. A wtedy ksiądz mówi tak: no nie, nie, nie, On uwolnił was od grzechów. Więc w takim razie, jak uwolnił nas od grzechów, to dlaczego mamy nieustannie być grzesznikami? I ten Kościół nazywa się Kościołem grzeszników, a nie Kościołem odkupionych? - No bo jesteśmy grzesznikami.

I tu jest sytuacja bardzo ciekawa. Kościół wykorzystuje luki. muszę państwu powiedzieć jak funkcjonuje Kościół. Tam gdzie jest luka, i gdzie jest nie do końca objawiona i ujawniona prostota i jawność działania Boga, tam mataczy i tam ukazuje winę człowieka; nie moc Bożą, ale wprowadza winę człowieka. I wprowadza to, że tam są grzechy, i to że tam są trudy i tam są cierpienia. Czyli wszystko na swoją stronę

przekłada, zamiast na rzecz Boga.

Wszyscy którzy żyją w prawdzie Bożej, i chwalą Boga, wszystko co jest niejasne i niepewne, trzeba kierować w stronę Boga, a nie ku temu, aby nam słuźono, ale Bogu słuźono.

Kościół robi tak, że w każdej nieściskości, wprowadza jeszcze większą nieściskość, wprowadza jeszcze większy zamęt, aby ludzie byli coraz większymi grzesznikami, aby sobie pocztywali grzech.

Kościół działa w taki sposób: – Ludzie, przecież sami wiecie że macie grzechy, my nie musimy wam tego mówić, sami wiecie że macie grzechy. A oni mówią: no tak, mam je, nie da się tego ukryć, no mamy grzechy. - To w takim razie Chrystus was nie odkupił, ponieważ macie grzechy.

I w ten sposób Kościół wykorzystuje grzeszność ciała, aby udowodniać człowiekowi, że jego dusza jest grzeszna.

A św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *Jestem odkupiony przez Boga, żyje we mnie człowiek wewnętrzny. Z całej siły, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem, wierzę w Boga i trwam w Bogu, a grzeszę; nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli nie chcę tego czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni.*

Z punktu widzenia Kościoła jest odwrotnie - jeśli grzeszysz, to znaczy że nie masz Chrystusa. A św. Paweł mówi tak: nie jest to takie proste, bo to jest działanie szatańskie; jeśli jest grzech, to Chrystusa nie ma.

Ale św. Paweł mówi tak: sytuacja jest taka - jestem bez grzechu, moja dusza jest czysta i doskonała, ponieważ nie ja sam duszę oczyściłem, nie jest to moją zasługą, to jest zasługą Chrystusa. Więc gdy mówię, że dusza moja jest w grzechach, Jego oskarżam, że On nic ze mną nie zrobił, Jego oskarżam, Jemu chwałę ujmuję. Więc moja dusza nie jest wolna z powodu moich uczynków, mojego postępowania, ponieważ Bóg darmo daje odkupienie.

O tym rozmawialiśmy już kilka lat temu, w czasie kiedy było „8 dni Jerozolimy”, to rozmawialiśmy o tej sprawie, o Modlitwie Pańskiej - gdzie jest powiedziane: *i odpuściłeś nam nasze winy, **jako my** odpuściliśmy naszym winowajcom; a nie **jako i my** odpuściliśmy naszym winowajcom* - ponieważ jest to związane z darmością odkupienia.

Więc tutaj gdy jest powiedziane, że przez uczynki Bóg nam odpuszcza grzechy, udaremniana jest darmość łaski Bożej.

Św. Paweł mówi: darmość jest to. Jezus Chrystus mówi: Ja składam ofiarę ze

swojego życia, abyście wy byli wolni, za was to czynię i za wielu.

Więc traktowanie odkupienia jako nie daru, ale jako towaru na półce, który można kupić jak się ma odpowiednie pieniądze; pieniądze, czyli wymianę, jak się nie ma wymiany, to się nie otrzyma - takiej sytuacji nie ma. Mówi List św. Pawła do Efezjan: *łaską jesteście zbawieni, a jest to darem od Boga. I nie pochodzi to od was, i nie pochodzi to z uczynków, aby się nikt nie chlubił.* I nie raz to św. Paweł mówi, bo mówi w Liście do Rzymian o tej sytuacji, żeby się nikt nie chlubił tym, że jego dusza jest wolna od grzechu - żeby się tym nie chlubił, bo to jest pycha. Bo to tak, jakby Chrystus jednego bardziej uznał, a innego nie odkupił. Ale jest to darem.

Ludzie mają jeden problem bardzo duży, nienawidzą wdzięczności, chcą jak najszybciej zapłacić za to, aby wdzięczność w nich nie powstała. Chcą za to zaraz zapłacić, chcą się zaraz zrewanżować, aby nie obciążać sumienia swojego wdzięcznością, bo wdzięczności nienawidzi szatan. Dlatego, jeśli ktoś coś otrzyma, to ciężko mu jest to bardzo często przyjąć jako dar i zaraz chce to wyrównać, aby sumienie jego nie było udręczone wdzięcznością.

I wykorzystywana jest przez Kościół właśnie ta sytuacja związana z tym, że ludzie czują grzech, są grzecznymi, czują ten grzech. I to nie jest to co mówię, coś oryginalnego. Kompletnie nie, bo na tym opiera się cały Kościół kartagiński. Czyli Kościół kartagiński od Kartaginy 418 r. założony. Ponieważ nie możemy powiedzieć, że ten Kościół który dzisiaj jest, trwa od 2000 lat. Co Kościół mówi? - tak, tak, my trwamy od 2000 lat.

Kompletnie nie! - od 2000 lat jest Chrystus, który przyszedł na ziemię. A od 1600 lat Jego Imię Jest wykorzystywane do tego, aby ludzie upadali, żeby ludzi okłamywać i żeby byli związani. Jest to przecież napisane w Apokalipsie św. Jana: *falszywy prorok, ma rogi baranka, a mówi jak smok.* Więc oczywiście - to nie my. Ale mleko się rozlało, dokładnie wiemy kto to jest, ponieważ sami ci którzy to robią, skrupulatnie dbają aby zapisywać cały corpus delicti, całe swoje przestępstwo, aby ich przestępstwo było widoczne.

I jest niezmiernie mocno udokumentowane przestępstwo Kościoła, jest to corpus delicti, jest ono udokumentowane bardzo, bardzo skrupulatnie. Więc jest najbardziej udokumentowanym przestępstwem w dziejach, dlatego że jest to nie uznawany Chrystus.

I dlatego chcę tu powiedzieć to po wtóre, abyście państwo sobie to uświadomili; List św. Pawła do Rzymian rozdz. 7 - *zostałem uwolniony przez Chrystusa, moja dusza jest czysta i wolna.*

17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe. Ga 2

Uświęcam się w Chrystusie, czyli - w Chrystusie się uświęcam. Nie - staram się sumienia wykorzystać ku temu, abym był czysty, tylko wierzę Chrystusowi. Nie sumieniu - że ono znajdzie we mnie grzechy.

Bo co to znaczy sumienie?

Sumienie jest po to skonstruowane przez Kościół w IV w. aby stało się rywalem Chrystusa. Czyli, wszystko czyni, aby człowiek sam sobie poszukiwał grzechy, i sam sobie, że tak mogę powiedzieć, odnajdując, zanosił do Chrystusa, żeby mu Chrystus odpuścił.

A Chrystus mówi: człowieku, dlaczego ty do Mnie przychodzisz z grzechami, których już nie masz? To jest tylko świadectwem tego, że nie wierzysz we Mnie, więc jak Ja mogę cię oczyścić. Więc Chrystus mówi w ten sposób: uwierz, a będziesz zdrowy.

A oni nie wierzą, że Chrystus im odkupił grzechy. Dlatego, że jeśli nie wierzą że ich odkupił, to i teraz ich nie uwalnia od grzechów.

Czyli śmieszna sytuacja - nie wierzą, że odkupił wszystkich, a teraz akurat to robi. To sumienie daje to wrażenie, że tak jest.

Powiedzmy tutaj to jasno, że ten proceder, ta świadomość tego o czym rozmawiamy, czyli że nasza dusza jest wolna, dlatego że wolność naszej duszy nie zależy od nas; należy ona do Chrystusa. Św. Paweł mówi: należymy do Chrystusa, nabył naszą duszę całkowicie zgodnie z prawem, należymy do Niego. Nasza dusza należy do Niego, bo On ją nabył i do Niego należy, dlaczego?

Jest powiedziane: *w Chrystusie ona przebywa, ukryta jest w Chrystusie. My jesteśmy ukryci z Chrystusem w Bogu, gdy się Chrystus objawi, nasze życie, to i wy objawicie się w chwale.*

Inaczej chce powiedzieć jeszcze; św. Paweł przedstawia: A uświęcam się w Chrystusie. A jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie; uświęcam się nie przez sumienie moje, które potrafi znaleźć grzechy, tam gdzie Chrystus je znalazł - bo tu jest zasada tego rodzaju. Powiem państwu jedną rzecz bardzo istotną - poszukiwanie grzechów przez sumienie jest tylko po to, aby ten grzech poczytać duszy, aby skutecznie i nieustannie oddzielać się od Chrystusa. Aby oddzielać się od Chrystusa i uznawać Go jako Tego, który nie uczynił tego. Inaczej - nie uwolnił nas od grzechu.

Inaczej można powiedzieć: sumienie służy do tego, aby udaremniać łaskę Bożą

względem siebie. Poszukiwanie grzechów duszy swojej; przecież nie szukają grzechów ciała swojego, tylko zasada jest taka - Kościół mówi: przecież widzicie grzechy swojego ciała, swoje grzechy. Więc jak widzicie swoje grzechy, to jak możecie mówić, że Chrystus wam te grzechy odkupił? Jak możecie mówić, że Chrystus wam odkupił, te grzechy? - to wtedy jest kłamstwo, jest to pycha. Jeśli macie grzechy, a mówicie że Chrystus wam te grzechy odkupił, to kłamięcie, oszukujecie siebie samych.

Ale św. Paweł właśnie mówi o dwoistości natury człowieka. I ta dwoistość natury człowieka jest bardzo wyraźnie ukazana w Liście do Rzymian rozdz. 8: *19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała. 24 W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni.*

Czyli, my którzy mamy pierwsze dary odkupienia, także cierpimy razem w bólach rodzenia. Czyli mówi św. Paweł o dwoistości naszej natury. Ta dwoistość tej natury jest także ukazana w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5: a oczekujemy, aby się przyoblec w płaszcz nadziei, płaszcz życia. O ile będziemy przyodziani w płaszcz życia, to wtedy możemy się przyodzwać w płaszcz życia, aby to co śmiertelne zostało wchłonięte przez życie. Więc ludzie, którzy czytają to, mówią: To jak ja mogę jednocześnie być ubrany, a jednocześnie nie być ubrany?

To jest pewnego rodzaju, jak to Kościół często mówi: gra słów, pewnego rodzaju aluzje, iluzje czy jakieś takie odniesienie się prześmiewcze. Tak to często Kościół nazywa, czego nie rozumie, że to są takie iluzje, aluzje, takie prześmiewcze rzeczy mówiące o tym, że to nie może być jednocześnie tak i tak.

A tu św. Paweł udowadnia - jednocześnie jestem czysty, a jednocześnie jestem grzesznikiem. Ale to, że jestem czysty, jest faktem, i to że moje ciało jest grzesznikiem, jest faktem. Ale nie ja jestem grzesznikiem, ale moje ciało.

Ludzie poszukując przez sumienie grzeszności swojej, wprowadzają swoją duszę w grzeszność, gdy tylko ich ciało było grzeszne. Czyli duszy poczytują grzech, przez swoje sumienie wiążąc ją z grzechami ciałami, mimo że Chrystus Pan już ją wyzwolił; i w ten sposób tworzą wokół duszy... Tu jest taka sytuacja - jesteśmy ukryci z Chrystusem w Bogu. Chrystus jest światłością duszy czyli jej szatą. Przez sumienie ludzie chcą wyrwać Chrystusowi duszę i przyodzwać ją w naturę własnej wyobraźni, iluzji, złudzenia i ułudy. Komu to jest potrzebne?

Człowiekowi nie. Potrzebne jest to szatanowi, potrzebne jest to upadłym aniołom.

Bo oni nie mogą czerpać bezpośrednio ze światłości, oni czerpią z duszy, kiedy ona sprzeniewierza moc Bożą na rzecz ciemności, myśląc w taki sposób, że pomaga sobie.

Zasada jest bardzo prosta; pytanie retoryczne: czy szatan, który udaje anioła światłości, przez to że udaje, zaprowadzi człowieka do Boga? Oczywiście że nie. Wszyscy znamy odpowiedź – że szatan który udaje anioła światłości i wygląda jak anioł światłości, bo go udaje, czy zaprowadzi z tego powodu człowieka do Boga? Oczywiście że nie, każdy o tym wie.

To samo jest z grzechem. Grzech poszukiwany z powodu dobrych intencji, nie zaprowadzi człowieka do Boga, bo grzech jest błędem, jest błędzeniem. Inaczej można powiedzieć, jeśli człowiek szuka błędzenia swojego z powodu dobrych intencji, to zginie i będzie zgubiony, mimo że miał inne intencje, że był odnaleziony. Ale kierując się błędnymi wskazówkami, zbłądzi, mimo że ma dobre intencje trafić tam, gdzie powinien trafić, ale kieruje się błędnymi informacjami.

Inaczej można powiedzieć - grzech poszukiwany nawet w dobrych intencjach, prowadzi do śmierci. Jaki to jest grzech poszukiwany w dobrych intencjach?

Jest to poszukiwanie w sumieniu swoim, grzechów duszy.

Poszukiwanie przez sumienie swoje, grzechów duszy, czyli poczytywanie grzechu Chrystusowi, który tam te grzechy w tej duszy umieszcza.

Chrystus nas odkupił, i nie mamy grzeszności duszy, bo grzeszność duszy została całkowicie wykupiona i jej nie ma; dusza należy do Chrystusa. Ale człowiek przez sumienie swoje może wrywać Chrystusowi duszę i udaremniać łaskę Bożą względem siebie, i doprowadzać do całkowitego upadku siebie. Ponieważ zasada jest bardzo prosta, tak jak szatan ubrany w anioła światłości nie prowadzi do światłości, do Boga, tak grzech poszukiwany nawet z powodu dobrych intencji, pozostaje błędzeniem.

I dlatego musimy pamiętać o jednej niezmiernie ważnej rzeczy, jednocześnie jesteśmy grzesznikami; nikt tego nie powiedział, że nie jesteśmy. Św. Paweł o tym mówi bardzo wyraźnie, że jesteśmy grzesznikami; ciała nasze pozostają w grzechu. Dlatego pozostają w grzechu, bo dba o to szatan i upadli aniołowie, a ciało nasze podlega temu stanowi przez upadek pierwszego świata - zwiedzenie pięknej córki ziemskiej, która jest światłością i świadectwem chwały nieba na ziemi. Świadectwo chwały nieba na ziemi, aby ziemia objawiała tajemnice nieba tu na Ziemi - jest świadectwem.

I można powiedzieć, tak jak wszyscy dążą ku jedności, tak niebo i ziemia zostały stworzone jako jedność; można to nawet rzec - jako mąż i żona, gdzie ta doskonałość była spójna. Ale szatan wszystko uczynił, aby ziemia została zbrukana i piękna córka

ziemska została odarta z tej światłości wewnętrznej, zbrukana i doprowadzona do grzeszności, do zła. Więc ona wyraża zło szatana i upadłych aniołów, nie własne. A dlaczego nie własne?

Bo ona nie ma takich intencji i ona tego nawet nie potrafi. Bo nie została stworzona inaczej, jak tylko na chwałę Boga, i z mocy Bożej w której nie ma zła, i nie ma postępowania złego. Więc ona nie ma postępowania złego, jest doskonała mocą. A dzisiaj ujawniając tą złą naturę, nie ujawnia swojej złej natury, tylko ujawnia złą naturę upadłych aniołów i demonów. Tak samo jak jest powiedziane: ciało nie ma swoich preferencji, ciało objawia postawę tego, któremu służy, czyli objawia postawę pana, który nad nim panuje.

I dlatego Pieśń nad pieśniami mówi bardzo wyraźnie, rozdz. 8, werset 10 o tajemnicy naszej doskonałości: ***stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.***

Czyli, co to znaczy? - idź człowieku, synu mój, synu Boży, idźcie synowie, po piękną córkę ziemską, moją córkę, idźcie, bo w niej światłość, radość i prawda istnieje. Ale ujawnia, że w tej chwili jest w więzieniu upadłych aniołów i dręczona jest przez ich postawę. I patrząc na nią, możecie zobaczyć zło. Ale kiedy spojrzycie moimi oczami, to zobaczycie, że jest doskonała, a ona stanie się - i jest napisane: *stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.*

Czyli my, my musimy z całą stanowczością uwierzyć Bogu, że ona jest doskonała i zobaczyć w niej doskonałość tą, którą Bóg w niej widzi. Ale tą doskonałość możemy tylko zobaczyć w niej, kiedy jesteśmy synami Bożymi. Bo tylko syn Boży, tylko Bóg Ojciec w nas, w synach Bożych, objawia tajemnice swojego istnienia i tajemnice swojego spojrzenia ożywczego. I kiedy jesteśmy synami Bożymi, mamy spojrzenie Ojca, mamy spojrzenie Syna, mamy spojrzenie Ducha Św. i możemy zobaczyć głębię tajemnic, gdzie wzrok ludzki nie dociera, ale głębia spojrzenia Boga dociera.

I dlatego jest powiedziane: *w oczach Jego jestem tą, która znalazła pokój*; to On spojrział na nią i zobaczył ją doskonałą.

To tak jak Jezus Chrystus spojrział na jawnogrzesznicę i zobaczył w niej pokój, i powiedział: wstań, i nie grzesz więcej. A ona później radowała się. To jest ta, która łzami stopy Chrystusowe nasmarowała i balsamem narodowym też je nawilżyła. I to ta, która wybrała dobrą rzecz, żeby winnice doglądać. I to ta, która stanęła przed Zmartwychwstałym. W rezultacie ta, która była jawnogrzesznicą, stała się pierwszą, która oglądała chwałę Bożą, oglądała Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.

I tutaj ten werset jest niezmiernie ważny; on zmienia naszą perspektywę

spojrzenia - ponieważ *odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój* - to co to znaczy?

Jest powiedziane: nie mam swojej tożsamości, **On mi dał tożsamość swoją. Stałam się doskonałością, ponieważ On jest doskonałością.** I zobaczył we mnie doskonałość, a ja jestem Jego doskonałością. I dlatego - *stałam się murem, a me piersi basztami.*

Teraz będziecie rozumieć państwo jedną rzecz. Ten świat, który podlega szatanowi i upadłym aniołom, on nie chce, aby synowie Boży spojrzeli na piękną córkę ziemską. I żeby ona objawiła ich pokój w miejscu prochu, bo jednym spojrzeniem zmieni to miejsce w chwałę Bożą; i miejsce stanie się niezdatne dla przebywania upadłych aniołów i demonów. Zostaną strąceni do najgłębszej ciemności, zostaną całkowicie usunięci, nie będzie ich. A miejsce prochu wyda kwiecie i wszelkie dzieło Boże dlatego, ponieważ zostało przeznaczone tym, którzy wstąpili tam w chwale Bożej, i wzięli to miejsce w posiadanie.

Jak jest powiedziane Rdz 1: *28 Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Wzięli w posiadanie to miejsce, które zostało odebrane upadłym aniołom. A co zostało zapisane w Liście do Efezjan rozdz. 6:

12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

Dlatego oblekamy się w całą moc Chrystusa, w całą potęgę Jego, z całą mocą wierzymy jak On; idziemy Jego śladami i jest naszym wzorem, aby wszelkie zło wiarą odbić. I wszelkie zło rozciąć aż do ciemności źródła, mieczem obosiecznym, długim i ostrym, zdolnym oddzielić duszę od ducha, rozdzielić stawy i szpik od kości.

Tutaj jest ta prawda, która się dzieje tam. I w tym momencie zauważamy, kim Bóg nas ustanawia; ustanowił nas oczami, a właściwie tymi, którzy mają spojrzenie. Spojrzenie zgłębiające tajemnicę i dające życie. *Odkąd stałam się w oczach jego* - nie: *zobaczył mnie doskonałą*, ale: *odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.*

Bóg powiedział: idź i zaprowadź w niej pokój. A on poszedł, i spojrział i zobaczył w niej pokój. Tak jak Jezus Chrystus zobaczył w jawnogrzesznicy czystość, a faryzeusze widzieli tylko zbrukanie. I Chrystus powiedział: Kto jest bez grzechu niech rzuci kamieniem.

I odeszli wszyscy oprawcy z kamieniami. A Chrystus mówi: Zobacz, gdzie są twoi

oprawcy? Ona mówi: Nie ma ich. - Kto cię oskarża? I Ja ciebie nie oskarżam, idź i nie grzesz więcej.

Czyli spojrział, zobaczył w niej ten pokój. Czyli, kim jest? - jest tym, który zobaczył w niej pokój, Chrystus jest tym, który zobaczył w niej pokój. A ona, jawnogrzesznica, mówi w duchu do Chrystusa: *murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.*

I rzeczywiście jawnogrzesznica odchodzi w pełnym pokoju, w pełnej radości, nie dręczy się już tym, co ją udręczyło.

Proszę zauważyć, to jest właśnie z grzechem dzisiejszym. Mimo że Chrystus odkupił całego człowieka, to Kościół każe się dręczyć grzechami. Czyli, nie pozwala abyśmy radowali się spojrzeniem Chrystusa, który nas uświęca i oczyszcza; nie pozwala!

Wszystko czyni, aby to się nie stało, aby człowiek dbał o to, aby grzech istniał. Ale żeby nie był ewidentnie po stronie diabła, to mówi: grzech poszukujecie z powodu dobrych intencji; grzech poszukiwany z powodu dobrej intencji nie jest grzechem. Ale grzech zawsze jest grzechem. Jeśli ktoś kogoś zabije z powodu dobrej intencji, to jest to morderstwo i tak. Nie można niczego czynić z powodu intencji; bo można powiedzieć, że to jest właśnie sprzeciwianie się Chrystusowi.

Chrystus Pan spojrział na jawnogrzesznicę i zobaczył w niej pokój; to On spojrział i ukazuje nam to spojrzenie. Ona nie będzie doskonała bez naszego spojrzenia, dlaczego? Bo jest pod władzą demonów, którzy są złymi, i pod władzą upadłych aniołów, którzy są złymi, którzy ją mają w posiadaniu, i deprawują ją nieustannie. I nie widzimy jej, widzimy ich.

Inaczej można powiedzieć: ludzie żyją na tym świecie, nieustannie są udręczeni, w różny sposób, taki czy taki, czy owaki - dlaczego? Dlatego, że czują w sobie przeszłość, która ich dręczy, a nie pozwalają, nie mówią i nie chcą usłyszeć - On spojrział na mnie i uczynił mnie czystym, i dlatego grzech nie ma do mnie dostępu, bo *jestem murem, a moje piersi basztami.* Nie ma do mnie dostępu ponieważ - *w oczach Jego jestem jako ta, która znalazła pokój.*

Tak jak Jezus Chrystus mówi do św. Piotra: w oczach moich masz pokój, uwierz! A św. Piotr, można powiedzieć, wypowiada słowa: w oczach twoich znalazłem pokój. Jesteś Tym, który znalazł we mnie pokój i ja raduję się tym pokojem. Czyli św. Piotr mówi: znalazłeś we mnie pokój, a ja uwierzyłem Tobie, i cieszę się i raduję tym pokojem. I nie ma do mnie już dostępu zło, bo *stałem się murem i basztami; a moje piersi basztami* - a dlaczego?

Dlatego, bo on staje się tak jak św. Paweł mówi: dziewicą Boga. Stańcie się dziewicami Boga - jak mówi Jezus Chrystus, i św. Paweł.

Dlaczego tutaj trudno jest zrozumieć to mężczyznom, a kobietom łatwiej? Ale kiedy jesteśmy duszami, to nie jest już trudno spojrzeć na to, że jesteśmy dziewicami i *stajemy się murem, a nasze piersi basztami*. Ponieważ jesteśmy, jak to powiedział św. Paweł: A powierzyłem was jednemu Mężowi, jako czyste dziewice. Ale obawiam się, że nie uwierzycie, że Jego spojrzenie was uzdrowiło.

Czyli odniesienie do tego, gdy św. Paweł chce powiedzieć takie słowa: a powierzyłem was jednemu Mężowi, jako czyste dziewice; więc pamiętajcie - *murem jesteście, a wasze piersi basztami, odkąd On spojrzął na was i znaleźliście w Nim pokój*. Kiedy do Niego należycie, macie pokój, bo On jest potęgą waszą.

Człowiek nie ma swojej tożsamości, tożsamość daje mu to, do czego należy; dlatego młodzieniec walczy o majątek, bo utrata majątku, jest utratą jego tożsamości. Dlatego młodzieniec odszedł smutny, ponieważ Chrystus chciał mu odebrać tożsamość, jego tożsamość w tym świecie. Ale chciał mu dać tożsamość nieba. Ale, co by było między tym? Tragedia - on uważał; tragedia której by nie mógł niczym wypełnić, bo by cierpiał z powodu straty.

Ale Chrystus Pan jest wszystkim. I wiara jest mocą, jest mostem tam, gdzie nic nie ma.

Zajmuję się rozwojem wewnętrznym; jeśli ktoś zadałby mi pytanie, czy to co czynię, także stosuję? Nie stosowałbym, gdybym tego nie czynił. Ale gdy pytają się psychologa w telewizji - jest pani psychologiem? - Tak. - A czy pani stosuje to, o czym mówi? - Nie, po co, jestem przecież pracownikiem, nie siebie leczę, ale ich leczę. Nie stosuję tego.

Ja stosuję, bo nie mówiłbym tego, gdybym tego nie stosował, bo bym tego nie wiedział, ponieważ to Duch Boży mi to objawia, te tajemnice. Ponieważ trudno by było, żeby te tajemnice dał mi ten świat, bo w nim, w tym świecie tego nie ma. I przez 30 lat zajmuję się rozwojem wewnętrznym, i przechodziłem niezmiernie ciężkie i długotrwałe przejścia progów. Wy państwo przechodzicie te przejścia progów po prostu błyskawicznie, bezstresowo, tak - „pyk” i już ich nie ma. Te przejścia które przechodzicie, ja przechodziłem przez 3 m-ce, 4 m-ce, pół roku przechodziłem. Wy państwo przechodzicie bardzo prosto, ponieważ wiecie jak to uczynić. I wiecie jak musicie się umocnić, aby to przejście progów was nie dotknęło, abyście trwali, abyście znaleźli most, którym można przejść, który jedynie pozostał.

I to jest ta sytuacja, że wiara jest mostem. I między jednym światem, a drugim

światem jest pustka, jest ciemność; jedynie pozostanie wiara. I gdy wchodzicie na ten most, idziecie wiarą, to nic więcej nie ma, nic, jedna wielka pustka, a wiara jest jedynie strumieniem światła. I kroczycie nim, nic nie wiedząc, nic nie rozumiejąc, tylko wierząc. I przechodzicie do świata, aż się otworzy nowy świat; to niekiedy trwa wiele miesięcy. Dla mnie trwało wiele miesięcy, takie przejście.

Ale jestem tutaj, gdzie jestem, ponieważ te wiele miesięcy dało mi umocnienie. Zawsze mówiłem: Chrystusie, jesteś ze mną. Jak Ty idziesz ze mną, to dlaczego ja mam nie iść z Tobą. Jeśli jesteś tu, w ciemnościach, to dlaczego ja mam nie być w nich. Jeśli jesteś tutaj, to mi jest lżej i nie mam problemów. Jeśli Ty możesz tu być, to dlaczego ja tutaj mogę nie być, i dlaczego ma mi to przeszkadzać. Jeśli Tobie to nie przeszkadza, że jesteś w ciemnościach ze mną, to dlaczego mają mnie przeszkadzać ciemności, w których jestem.

Ty jesteś bramą, drogą, prawdą i życiem, więc wszystko mam. Wszystko mam co mi jest potrzebne, w każdej chwili mogę otworzyć drzwi i przejść do chwały. Jesteś prawdą, drogą i życiem, miłością.

Wy przechodzicie, prawdę mówiąc, te przejścia progów bezboleśnie. Oczywiście czasami przychodzicie i mówicie w ten sposób: ojejku, przechodzę już to przejście progu 2 dni, boli mnie strasznie i cierpię strasznie, niech pan coś zrobi ze mną, bo cierpię 2 dni, a trzeciego już chyba nie znoję; a co dopiero tydzień, 4 tygodnie, a co dopiero 12 tygodni, a może i 180 dni; więc perspektywa jedna wielka niekończąca się depresja. Ale nie było tego, nie byłbym tutaj, gdyby było inaczej.

I dlatego przechodziłem te stany, jak już mówiłem, bardzo długo. Wy przychodzicie państwo bezboleśnie, nawet nie wiecie, kiedy to się stało, kiedy przeszliście; dostaliście lekki katar i jedną dziurką oddychaliście, i mówicie: o, to przejście progów było.

Ale chcę powiedzieć, że Chrystus Pan spogląda na jawnogrzesznicę, a ona wie, że stała się w Jego oczach jako ta, która znalazła pokój. I raduje się tym pokojem, żyje, i go nie zaprzepaściła, ale stanęła przed Zmartwychwstałym radując się z tej prawdy, z tej miłości, i ma udział w chwale.

Dlatego, że ten świat najbardziej się boi tej, która jest groźna jak zbrojne chorągwie wojów, jaśniejące w słońcu, gotowe do boju. Bardzo boi się tej, która jest piękną, miłą i radosną chwałą Boga; tą która z Niego powstała, i zaświadcza o Jego doskonałości i prawdzie.

Świat się jej strasznie boi i wszystko czyni, żeby wygrać wszystkie wojny przed rozpoczęciem się jakiegokolwiek wojny. Czyli tych, którzy mogliby się przebudzić, nie

pozwoić, aby się przebudzili, bo jak się już przebudzą, to wojna już jest przegrana. Bo mimo że jeszcze miecza nie dobył, to już przegrana jest wojna tych, którzy nie dopilnowali.

Ale jest powiedziane u Efezjan rozdz. 5:

Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Dlatego teraz jesteśmy w czasie, kiedy strumienie światłości, kiedy promień Jutrzenki pada na śpiącej lica i przywracają do życia. A Chrystus mówi: wstań o piękna miła ma i pójdz. Ona powstaje i jaśnieje jak zorza, i piękna jest jak księżyc, i jaśnieje jak słońce. I murem się staje, a jej piersi basztami. I groźna jest jak chorągwie wojów w słońcu jaśniejące, gotowe do boju.

To piękna Boga. Ta która dla nas została przeznaczona, a dla nas dlatego, bo nas już nie ma, ale jest Chrystus. Czyli przeznaczona dla Chrystusa - Kol 1

16 bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone.

Więc przychodzi wziąć w panowanie to co Jego, aby stało się wszystko jednym w Nim, i życie od Niego miało. Bo nie ma innego życia, jak tylko od Niego, od pierwszego Słowa; bo wszystko powstało ze Słowa. *Na początku było Słowo. Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo, i zamieszkało między nami.* Ewangelia wg św. Jana rozdz. 1:

1 Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. 2 Ono było na początku u Boga. 3 Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. 4 W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.

Pojawił się człowiek, który przyszedł i objawił je - *6 Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię.*

Więc tu jest tajemnica, Słowo żywe ponownie objawia tajemnice swoje. Bo jak powiedział Jezus Chrystus: *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi*, przywróci właściwy bieg czasu i prawo objawi wnet, bo już jest czas.

Ale tu chcę powiedzieć, właśnie o tym nowym spojrzeniu, o tym że wszystko Chrystusowi zostało poddane, dla Niego stworzone. I nie możemy tutaj z tym polemizować. Można powiedzieć: ale to jest przecież dla nas, itd. To wszystko zostało stworzone dla Chrystusa, bo jak wszystko powstało ze Słowa, do Słowa powrócić musi.

Dlatego tutaj te słowa z Pieśni nad pieśniami, one ujawniają niezmiernie głęboko w tajemnicę, gdzie jest napisane: *odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła*

pokój.

Jawnogrzezniczka, na którą Chrystus spojrział i pokój w niej zobaczył, a ona tym pokojem została przywrócona do życia. I raduje się, wiedząc że nie ma żadnego grzechu, bo Ten, Ten oto zobaczył w niej światłość i żadnego grzechu. A ona żyje, nie mając żadnego grzechu, ale światłością jaśnieje, radując się z chwały. I staje przed Zmartwychwstałym, ona staje w tej wielkiej radości.

Dlatego my tutaj także idziemy ku tej; a właściwie gdy wierzymy w Chrystusa.

Ciekawą sytuacją jest to, że słyszycie to co mówię, ja też słyszę, to co mówię, ale słyszę swoje ciało, słyszę swój głos; ale tak naprawdę - cóż ja mogę powiedzieć? - Nic, bo nic nie wiem, nic nie umiem, nic nie rozumiem. Ale słyszę i czuję obecność Ducha Bożego, tylko że wypowiedzanego przez moje usta, rozumianego w mojej głowie.

Chociaż pamiętam taką ciekawą sytuację: 2 lata temu miałem zderzenie na nartach i miałem problem przez kilka tygodni z pamięcią. Z pamięcią w sensie takim, że miałem bardzo duży problem z kojarzeniem, i skupieniem myśli. Zaraz po wypadku to nawet nie pamiętałem jaki to jest dzień, nie mogłem sobie przypomnieć. To było takie dziwne wrażenie; to tak, jakby się nie chciały zapiąć jakieś klamerki w głowie, połączyć się żebym wiedział, nie mogłem po prostu ich odnaleźć.

Ale na wykładach tego problemu nie miałem. On był spójny, jasny, zrozumiały, zrównoważony. I rozumiałem całkowicie, że wykłady nigdy nie były prowadzone z mojej głowy, zawsze one są z Ducha. Wiedziałem zawsze, w owym czasie zostało mi to objawione z całą mocą. Ponieważ moja głowa nie działała zbyt dobrze, ale w wykładach to kompletnie nie było widoczne. Zresztą jeżeli chcecie, to możecie posłuchać tych wykładów 2017 r. po 21 stycznia; to zobaczycie, że one są spójne, zrównoważone. Ale tam nie powstają myśli w mojej głowie, ponieważ moja głowa nie była zdolna do takiego szybkiego pojmowania i myślenia w owym czasie. Dzisiaj już nie mam tego problemu, bo ten problem już przeminął; bo miałem prawdopodobnie jakieś wstrząśnienie mózgu, ale dzisiaj nie ma tego problemu.

Ale ja też tej głowy nie używam, tak mogę powiedzieć. A niektórzy mi mówią często, że nie mam rozumu; a ja mówię: to dobrze, bo to się zbliża do właściwego pojmowania, to znaczy że nie mam rozumu.

Ale chcę powiedzieć o tym, że to świadomość nasza w duchu istnieje. Gdy istniejemy w duchu, wszystko się dzieje. Ale to nie jest tak, że ja gdzieś tam siedzę nie wiadomo gdzie; to jest zwyczajne, proste życie duchowe - żyć życiem zwyczajnym, ale w niezwykły sposób.

Rozmawiam z państwem w sposób całkowicie prosty, ale moja cielesność bierze w tym niewielki udział, ona korzysta z tego, ale to całkowicie duchowo wszystko się dzieje. I gdy wyłącza się moja natura ziemską, tak jak w owym czasie została wyłączona mechanicznie wręcz, przez to zderzenie bardzo silne gdzie na chwilę straciłem świadomość, przytomność, jednym słowem; to spójność myślenia mojego duchowego była w porządku.

A gdy siadłem na narty i chciałem jechać powoli, to nie pamiętałem kompletnie jak to się robi; jakbym wszedł do samochodu i zobaczył gąszcz pedałów i ogromną ilość dźwigni, i nie wiedział co z tym robić. Ale gdy zacząłem jechać szybko, włączył się automatyzm.

I tu jest sytuacja podobna, że gdy w duchu to się wszystko dzieje, to duch to wszystko czyni. Bo to się w duchu zawsze dzieje, ponieważ taka jest moja natura, że tam jestem, a to jest moje miejsce właściwe i naturalne. Nie jakieś wymuszone, naturalne, gdzie czuję się dobrze i czuję się we właściwy sposób.

Dlatego tutaj pamiętamy św. Piotra; dzisiaj możemy powiedzieć te słowa: On we mnie zobaczył pokój, a ja uwierzyłem i stałem się pokojem. I stałem się tym - jak mówi Pieśń nad pieśniami: *odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.*

I Chrystus na św. Piotr spojrział i zobaczył w nim pokój; i św. Piotr całkowicie porzucił naturę tamtą złą. I przyjął ją, ponieważ pokój Boży w nim zamieszkał, a on go przyjął.

Dzisiejszy świat wszystko czyni, aby pokój w człowieku nie zaistniał, wmawiając jemu całkowicie rzeczy inne niż Ewangelia.

Św. Paweł mówi w Liście do Kolosan rozdz. 3: *szukajcie tego co na górze, gdzie przebywa Chrystus; nie tego co na dole, ale wszystkiego tego co na górze.*

Pamiętajmy o jednej rzeczy - grzech zawsze jest na dole, nawet poszukiwany w dobrych intencjach, zawsze jest na dole. Więc powiedziane jest: nie szukaj grzechu nawet w dobrych intencjach, bo zostaniesz zgubiony. Tak jak: nie słuchaj szatana, który się przyodziewa w szatę anielską, bo nie zaprowadzi cię do Boga. Dlatego - *murem jestem ja, a moje piersi basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.*

Część 2

Nasze spotkanie jakże radosne, tam na areopagach, tam gdzie rozchodzi się światłość w prochu, o którym mówi Izajasz, znacie państwo księgę Izajasza rozdz. 26 werset 19, gdzie jest napisane:

19 Ożyją Twoi umarli, zmartwychwstaną ich trupy, obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu, bo rosa Twoja jest rosą światłości, a ziemia wyda cienie zmarłych.

Tutaj jest to 19-ty werset, ale gdy przeczytam 14-ty jest napisane przeciwstawnie: *14 Umarli nie ożyją, nie zmartwychwstaną cienie, dlatego że Tyś ich skarał i unicestwił i zatarłeś wszelką o nich pamięć.*

Tutaj te dwa wersety są sprzeczne, ale dlatego są sprzeczne, bo mówią o dwóch światach. Pierwszy werset mówi o świecie olbrzymów, o świecie upadłych aniołów, którzy zeszli na ziemię, brali sobie córki ziemskie za żony i rodziły im się olbrzymy. A olbrzymy były bardzo złe i niszczyły wszystko na tej ziemi, jedli ludzi, niszczyli ludzi. Bóg zobaczył ich nieprawość i zniszczył całkowicie ziemię, razem z olbrzymami i wszelką nieprawością ich, i zatarł o nich pamięć. A tych, których oni gnębili, udęczyli, do zatracenia skierowali, 19-ty werset do nich się tyczy: *19 Ożyją Twoi umarli, zmartwychwstaną ich trupy, obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu, bo rosa Twoja jest rosą światłości, a ziemia wyda cienie zmarłych.*

I proszę zauważyć ciekawą sytuację, jest tu napisane: *krzykną z radości spoczywający w prochu.* Jest jeden bardzo znaczący werset o prochu - Bóg powiedział do szatana: *przeklęta niech będzie ziemia z twojego powodu, będziesz się czołgał na brzuchu i proch będziesz jadł po kres swoich dni.* A tutaj jest napisane: *powstańcie w prochu żyjący* - czyli tam gdzie zostaliście wciągnięci, zesłani - *a Ja was ocucę i wezwę ku życiu.* A gdy spojrzymy na List św. Pawła do Efezjan rozdz.5:

14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Więc jest to powiedziane o tej naturze, gdzie oni, czyli jęczące stworzenie, czyli piękne córki ziemskie, czyli ta natura doskonałości, o której mówi księga Pieśni nad Pieśniami, rozdz. 8 werset 10, druga część: *odkąd stałam się w oczach Jego* – to jest niezmiernie ważny werset. Uwierzyłam Mu - *odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.* Uwierzyłam mu. ***Murem się stałam, a me piersi basztami, odkąd stałam się w Jego oczach jako ta, która znalazła pokój.***

Czyli inaczej można byłoby powiedzieć (bo o tym nie było jeszcze mowy) - **dał mi tożsamość, tożsamość Siebie, tożsamość żony, tożsamość oblubienicy, z Nim dzielę pokój, z Nim dzielę niebo, z Nim dzielę chwałę, z Nim dzielę potęgę, z Nim dzielę wszelką radość nieba.** I dlatego groźna jestem jak zastępy chorągwi wojów, jaśniejących w słońcu, gotowych do boju. To właśnie piękna ma - jak mówi tutaj Pieśń nad Pieśniami, to ona.

I tutaj w Pieśni nad Pieśniami, jest o pasterzu to opowieść - Pasterzem jest

Chrystus. Ale w tej Pieśni nad Pieśniami pasterz jest udręczany, pasterz jest wyganiany, pasterz jest tym, który może zbrukać i zwieść tą dobrą córkę ziemską. To bracia jej wszystko czynią, aby ona nie dostała się do pasterza, aby nie stała się jednością z pasterzem, bo pasterz jest niedobry. Ale przecież wiemy o - 1 List św. Piotra rozdz. 2 werset 25:

25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Więc proszę zauważyć, Chrystus jest nazywany Pasterzem. Oczywiście dla nas ten Pasterz, to jest inne pojęcie semantyczne. Ale w tym momencie kiedy postrzegamy pasterza z Pieśni nad Pieśniami, to też jest inne pojęcie semantyczne; jakiś człowiek z niższego stanu, który się nie wybił, a który chce tam sobie coś itd. Ale pasterz jest tutaj Pasterzem; więc semantyka tutaj jest niezmiernie ważna, czyli duchowy stan postrzegania.

Izajasz rozdz.53 werset 6 związany właśnie tym Pasterzem, Chrystus był Pasterzem i Stróżem dusz naszych:

6 Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwał na Niego winy nas wszystkich.

Czyli Bóg Ojciec, winy całego narodu, wszystkich ludzi na ziemi na Chrystusa posłał, aby Chrystus poniósł winy wszystkich i aby On stał się Stróżem naszych dusz i naszym Pasterzem, abyśmy szli w sposób doskonały.

Więc pamiętamy ten werset Pieśni nad Pieśniami rozdz. 10 druga część - jest to nasza tożsamość. Tożsamością naszą jest to, że przyznajemy się do Chrystusa. Przyznanie się do Chrystusa, nie li tylko ochrzcenie.

Bo ludzie są ochrzczeni, ale rytym chrztu, który nakazuje im nieustannie poczytywać Jezusowi Chrystusowi niedoskonałość i ujmować Mu chwały. Bo ten ryt chrztu rozpoczyna się od ukazania, że Jezus Chrystus nie odpuścił nikomu grzechów. Robi to ksiądz, który nie ma takiej możliwości, ponieważ nie umarł za nas na Krzyżu. Kościół nie umarł na krzyżu za nas, umarł Chrystus, On to uczynił. I On jeden uczynił, więcej się tego nie czyni, bo mocą istnienia jest we władzy i w mocy.

I tego już więcej nie czyni się, a jeśli nawet by ktoś czynił, to i tak nic z tym nie zrobi, bo to czyni tak jakby chciał ukazać, że Chrystus tego zrobił za mało, trzeba to jeszcze robić; a i tak to nie przyniesie tego skutku, bo nie jest sprawiedliwym. Sprawiedliwym jest jedynie Chrystus, bo On przyszedł na ziemię bez grzechu pierworodnego – więc jest sprawiedliwym. Więc jednym słowem, ci, którzy przyjęli Chrystusa Pana i zostali uwolnieni, są sprawiedliwymi czyli niewinnymi.

Więc jedynie, sprawiedliwość spoczywa na nas wtedy, gdy przyjmujemy Chrystusa

w świadomości tego, że On odkupił nam grzechy, a nie, że ktoś to inny za Niego to zrobił, bo ktoś inny tego za Niego nie może zrobić.

Tak jakby grzech poszukiwany w dobrej intencji, miał zaprowadzić do Chrystusa. Chrystus właśnie grzech pokonał i grzechu nie ustanowił jako tego, który prowadzi do Chrystusa. Ludzie natomiast ustanowili sami z siebie grzech, który prowadzi ich do Chrystusa. Chrystus nie ustanowił grzechu, który prowadzi ich do Chrystusa, tylko Drogocenną Krew, Eucharystię.

Jak powiedział św. Jan, który wziął do ręki truciznę, którą miał wypić, aby pokazać Tyberiuszowi jak potężna jest moc Chrystusa; wziął tę truciznę i ją wypił, ale zanim ją wypił, wziął ją do ręki, mówi: Panie Boże, Chrystusie, uczynź tą truciznę ożywczą jak Twoja Eucharystia. Wypił i nic mu nie było. Tyberiusz się wściekł na ludzi, którzy przynieśli tą truciznę, bo uważał, że oni go oszukali. Ale św. Jan mówi: przyprowadź skazańca. Dał skazańcowi rozcieńczoną - skazaniec padł trupem w jednej chwili. I wtedy uświadomił sobie cesarz jak wielką potęgą jest Chrystus, który ocalił św. Jana. I za chwilę on też wskrzesił człowieka, którego trucizna powaliła, odebrała mu życie.

Tutaj musimy pamiętać o tym wersecie, który właśnie tutaj jest napisany w Pieśni nad Pieśniami rozdz. 8 werset 10, drugiej części: ***odkąd stałam się w oczach jego, jako ta, która znalazła pokój. Jest to nadanie tożsamości człowiekowi.*** Chrystus daje nam tożsamość i nie ma już tamtego, który był - jest nowy. I dlatego to jest odniesienie do 2 Listu św. Pawła do Koryntian rozdz. 5: 17 *kto żyje w Chrystusie jest nowym stworzeniem, stare przeminęło, jest nowe.* I to jest właśnie nadanie tożsamości człowiekowi; jest to tożsamość. I można zacytować Apokalipsę, chyba rozdz. 2: *zwycięzcy dam nieco z manny ukrytej, i dam mu także kamyczek biały, na którym będzie wypisane jego imię, tylko jemu znane.* Dlaczego tylko jemu znane?

Temu, który przyjął tożsamość, i jemu tylko jest znane.

Tutaj pamiętamy jak **niezmiernie ważną jest nasza postawa**, bo Chrystus mówi: uwolniłem cię z grzechu i spojrzałem na cię w sposób doskonały, miłością Ojca Mojego i miłością, która jest we Mnie, Jego. A człowiek odpowiada: stałem się odtąd tym, w którym On znalazł pokój, stałem się pokojem, ponieważ nie ma już mnie - jest On. A On jest pokojem, On jest życiem, On jest miłością, On jest prawdą, przed Nim zgina się wszelkie kolano.

I dlatego- *groźna jest jak chorągwie wojów, w słońcu jaśniejące, gotowe do boju, to piękna ma* - stanowi całość, jest to całość. List do Kolosan rozdz. 1 werset 15: *dla Niego wszystko zostało stworzone, Jemu zostało poddane, i dla Niego istnieje.*

Tutaj uświadamiając sobie tą głębię, tej Pieśni nad Pieśniami, uświadamiamy sobie

jak bardzo Bóg nam objawia tajemnice, które były napisane 3020 lat temu.[...]

Tutaj właśnie w tej tajemnicy, która została napisana 3020 lat temu, może więcej, jest właśnie przedstawiona ta tajemnica dzisiejszej naszej tożsamości, a ta tożsamość właśnie jest tu ukryta, tak długo zakrywana.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację: Duch Św. objawia nam tajemnice już od bardzo długiego czasu; tajemnicę Henocha – nie wiedząc o tym, że objawia nam tajemnice Henocha, cały czas jesteśmy w tajemnicy Henocha. My ją odkrywamy, a później dowiadujemy się, że to jest tajemnica Henocha. Że wszystkie sprawy o których rozmawiamy, one świadczą o tajemnicy Henocha, o Bożej tajemnicy, którą Bóg Henochowi objawił, gdy zabrał go w 345 roku jego życia do siebie z ciałem, a jest on siódmy po Adamie.

Więc jest to bardzo odległy czas, wedle Biblii świat ma niecałe 7000 lat, ale dzień Pański jest jak tysiąc lat i tysiąc lat jest jak 1 dzień. Więc nie możemy tutaj obliczać tego w sposób taki jak mówi to kalendarz gregoriański, albo juliański; ale musimy to obliczać w taki sposób jak to Bóg czyni, bo Bóg stworzył świat w ciągu 7 dni, ale to są Jego dni, nie nasze; to są dni Pańskie, nie nasze dni. Pańskie dni są inne niż dni ludzkie. Dlatego Pan mówi: dzisiaj idę, jutro wrócę. Panie, nie było Ciebie tysiąc lat. Moje dni są inne, wróciłem dzisiaj, tzn. jutro. Mówiłem że przyjdę jutro, jestem jutro, bo liczę czas wedle własnej miary, nie wedle twojej miary. A ty cały czas Mnie masz wyczekiwać wedle Mojego czasu, nie swojego czasu.

Więc nie licz czasu wedle swojego czasu, ale wedle Mojego czasu, bo 1 dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jest jak 1 dzień u Boga - 2 List św. Piotra.

Dlatego tu chcę powiedzieć, że różne rzeczy były przedstawiane, a Pieśń nad Pieśniami przedstawiona jest jako ta, która jest na samych areopagach, tam gdzieś bardzo głęboko, w tej tajemnicy. I musimy pamiętać o tym gdzie jesteśmy, i musimy pamiętać o tym, że mamy świadczyć o pokoju, który On w nas widzi.

Ew. wg św. Jana rozdz. 3: *17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.*

Czyli przyszedł, spojrział na niego i pokój w nim zostawił, a ci którzy wiedzą i wierzą, że pokój Boży w nich jest, to wtedy żyją już w taki sposób, jak mówi Pieśń nad Pieśniami rozdz. 10, gdzie jest napisane: *odkąd przyszedł i spojrział na mnie, stałam się w jego oczach jako ta, która znalazła pokój.*

I musimy mieć świadomość tego, że mamy pokój w sobie i nie zarzucać złego spojrzenia Chrystusowi, niewłaściwego odkupienia, nie ujmować chwały Chrystusowi Panu.

Powiem państwu, możemy dziwić się jednej rzeczy bardzo, że to co teraz jest powiedziane, jest proste i jasne, jest jasno mówiące o chwale Chrystusa, jasno mówiące o prawdzie, jasno mówiące kim On jest, jasno przymnażanie jest tutaj chwały Chrystusowi.

Znajdzie się ogromna ilość ludzi, którzy będą mówili, że to jest nieprawda, że nie można Chrystusowi chwały przymnażać, ale ujmować w każdej chwili, kiedy się da. Nie mówią tego, ale czynami swoimi właśnie to mówią - w każdej chwili ujmować chwały, w każdej chwili nie zgadzać się z Jego spojrzeniem ożywym, w każdej chwili szukać grzechu, z dobrej intencji szukać grzechu, aby siebie oszukiwać „ile wejdzie”. Że idziemy do życia przez grzech poszukiwany z dobrej intencji.

Ludzie to robią i dlatego mówimy o tym. A ludzie mówią: bluźni, przeklina, zły człowiek, jaki on jest niedobry, ujmuje chwały, herezja! Herezja to? - że Chrystus Pan spojrzał na nas Swoim spojrzeniem doskonałym, a my Mu uwierzyliśmy, że jesteśmy czystymi i czystość w nas zamieszkała, i staliśmy się nowym człowiekiem. To jest herezja? Ten Kościół chce powiedzieć: nie Jego spojrzenie, ale twoje sumienie cię oczyszcza, idź szukaj grzechów!

Kto chce abyśmy szukali grzechów? - Bóg je zakrył, abyśmy ich nie szukali.

Następna sytuacja: dlaczego Bóg zsyła umarłych do Szeolu?

Dlatego aby byli tam zamknięci i żeby nie psocili. To dlaczego ten Kościół mówi: wydobywajcie z Szeolu to, co tam Bóg zamknął, siłami wszystkimi sprzeciwiajcie się Jego nakazom. Ludzie mówią: jakie nakazy, przecież nam pasuje, żeby umarli wyszli stamtąd, dlatego my to robimy, bo to są nasi bliscy, to są ci, którzy pokazują nam jak żyć.

Słuchałem takiego wywiadu „Dzieci wiedzą lepiej” na samym końcu: co to znaczy porządne życie, właściwe życie? I dziecko opowiada, opowiada, opowiada. A w czym przeszkadza dobre życie? W normalnym życiu - dziecko odpowiada.

Więc tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że ludzie nieustannie się sprzeciwiają chwale Bożej. Bóg zamknął umarłych do Szeolu, a dzisiejszy Kościół każe modlić się za umarłych, wydobywając ich z Szeolu, czyli sprzeciwiając się Bogu. Bóg nie zamknął ich do Szeolu po to, aby ludzie wydobywali ich w pocie czoła. Bóg nie jest obliczony. Bóg jeśli zamyka, dla naszego dobra to czyni, zamyka ich tam, dla naszego dobra, grzechy uśmiercił i zamknął dla naszego dobra.

Ludzie natomiast szukają grzechu i chcą umarłych wyjąć z Szeolu, mimo że Bóg ich zamknął dla naszego dobra. A ludzie mówią: to nie dla naszego dobra, dla naszego dobra jest to, żeby grzech chodził po świecie i żeby umarli także chodzili po tym

świecie.

Więc dziwna sytuacja; Bóg nie zamyka w Szeolu umarłych dlatego, aby człowiek sprzeciwiał się Bogu i ich stamtąd wydobywał.

Bóg każe modlić się za dusze, przyszedł dusze odkupić. Przyszedł odkupić dusze, a ten świat mówi w taki sposób: zobacz, czyż nie widzisz w sobie grzechu? - a jeśli widzisz w sobie grzechy, to znaczy że twoja dusza jest grzeszna.

I tutaj za każdą chwilą, w każdej sekundzie stara się wprowadzić zwątpienie, umniejszyć chwały Chrystusowi i uwierzyć spojrzeniu zła, że jesteśmy złymi, a nie spojrzeniu Chrystusa, że jesteśmy doskonałymi. Odtąd - jak to jest napisane w Pieśni nad Pieśniami:

Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

W oczach jego – to: przyjęłam Jego tożsamość, *w oczach jego, jako ta która znalazła pokój*. Czyli przyszedłem - mówi Chrystus, spojrzałem na nią i znalazłem w niej pokój. A ja przyjęłam ten pokój, bo uwierzyłam, że On jest pokojem. Dał mi tożsamość i zjednoczył mnie ze Sobą tak ściśle, że stanowimy jedno ciało, jedną szatą przyodziani, aby to co śmiertelne zostało wchłonięte przez życie, abym stała się na powrót dzieckiem Bożym i oglądała chwałę Bożą twarzą w twarz.

Proszę zauważyć, ten werset, odnosi się do nas, on otwiera inną swoją przestrzeń, mówi o tożsamości naszej, że Bóg daje nam tożsamość (zawsze daje nam tożsamość), ale **tylko wtedy przyjmujemy tą tożsamość, jeśli uwierzymy, że On jest Tym, który nas uwolnił od wszelkiego zła. Jeśli tylko uwierzymy, to pokój Jego będzie w nas mieszkał.**

Bo tu jest bardzo wyraźnie: *stałam się pokojem w oczach Jego, znalazłam pokój w oczach Jego, jestem tą, która znalazła pokój.*

Czyli Chrystus mówi do św. Piotra: patrzę na ciebie i widzę cię czystego, nie patrz inaczej, tylko tak jak Ja; spójrz na siebie i zobacz się czystego, bo Ja cię widzę czystego, i uwierz Mi, nie sobie. Bo sobie uwierzyłeś i zwątpiłeś; uwierz Mnie, który stoi przed tobą, dlatego żyję, bo nie zwątpiłem. Żyję, bo wierzę Ojcu Mojemu, a Ojciec przywrócił Mnie do życia i stoję dlatego, bo jestem dawcą życia, bo takim Mnie uczynił Ojciec.

A stoję przed Tobą nie przed ukrzyżowaniem, ale po ukrzyżowaniu, kiedy żywy jestem, bo Ojciec zaświadczył o Mnie, że jestem Jego Synem. Więc spojrzałem na ciebie i widzę w tobie pokój. Więc nie upieraj się wedle swojego sumienia, że go nie ma, ale pozbądź się sumienia, które chce się Mnie wyprzeć. Wyprzeć się chce Mnie, bo nie chce dzieł Moich.

Patrzę na ciebie i widzę cię czystego, a twoje sumienie: nie, nie, nie, jestem brudny. Mówię ci, że jesteś czysty, dlatego ponieważ nie od ciebie to pochodzi, ale Ja to uczyniłem. Nie wątp w Moje istnienie, w Moją doskonałość i czystość, która nie ode Mnie pochodzi, ale od Ojca Mojego, który zaświadcza o Mnie, że jestem święty. Werset 10 jest naszą tożsamością.

Murem jestem ja. Czyli co to znaczy?

Wy wszyscy staniecie się potęgą i pogromem zła i murem, kiedy Chrystus Swoją tożsamość w was objawi i nie będzie już was, ale będzie On. A wy na początku świata zostaliście stworzeni przez Niego, i On jest waszym życiem i waszą tożsamością, przywraca wam chwałę *i murem jesteście, a wasze piersi basztami*, jak to mówi Pieśń nad Pieśniami: *odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.* On jest pokojem, stanął przed nią, a ona powiedziała: to Ty Panie, który pokojem i wolnością moją jesteś. Twoja jestem, do Ciebie należę, jedno stanowimy, bo przyodziałeś mnie w szatę Swoją, przyodziałeś mnie w pokój Swój, i dałeś mi Swoje życie. Jedno stanowimy, bo dla jednego zostaliśmy stworzeni. O czym jest napisane:

16 bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. Kol 1

Więc ona także, a może głównie. Więc jeśli ktoś by powiedział „nieprawda” to zaprzecza tym słowom, które tutaj są napisane, ponieważ nie ma tutaj wyłączenia.

Teolog by powiedział tak: ale ja tam wyłączenie widzę. I dlatego nie widzisz pokoju Bożego w sobie i nie korzystasz z niego, i nie stałeś się murem, ale bramą i nawet nie wyłożoną deskami cedrowymi.

I tutaj to o czym rozmawiamy, dzisiaj Duch Św. budzi i mówi w taki sposób, zacytuję tutaj psalm:

TA CO MUREM SIĘ STAŁA,
A JEJ PIERSI BASZTAMI,
TO TA,
CO POKÓJ ZNALAZŁA
W OCZACH JEGO
BY OWOCEM SŁODKIM WINNICY BYĆ
I WINEM SŁODKIM SYCIĆ
I POIĆ Z ŁONA
NADZIEI ZISZCZONEJ,
PRZYODZIANEJ W NIEBIESKI PRZYBYTEK TEGO,
KTÓRY ODZIANY W NIEZNISZCZALNEGO CHWAŁĘ,

ŻYCIE Z ŻYCIA
 DLA WIECZNEGO ŻYCIA,
 DLA WYDOBYCIA ZE SKRYCIA,
 GDY PROMIEŃ JUTRZENKI
 PADŁ NA ŚPIĄCEJ LICA
 WZYWAJĄC DO ŻYCIA
 WOŁA;
 POWSTAŃ PIĘKNA MIŁA MA I PÓJDŹ.
 ONA POWSTAJE
 I JAK ZORZA ŚWIECI
 I PIĘKNA JEST JAK KSIĘŻYC,
 JAŚNIEJE JAK SŁOŃCE,
 ODSŁANIAJĄC SWE OBLICZE
 PRZED MIŁOŚCIĄ.
 TO ONA
 W NIEJ POKÓJ ZNALAZŁA
 I MUREM UCZYNIŁA,
 A JEJ PIERSI BASZTAMI
 I GROŻNA JEST
 JAK ZBROJNE CHORAĞWIE WOJÓW
 W SŁOŃCU JAŚNIEJĄCE
 GOTOWE DO BOJU.
 TO PIĘKNA MA.

Więc tutaj, proszę zauważyć, tu jest ta tajemnica tożsamości. Ten psalm, to jest tajemnica tożsamości naszej, bo tu się zdradza tożsamość synów Bożych i tożsamość natury przeznaczonej od początków świata do oglądania chwały Bożej i tożsamość, gdzie dwóch jednym się staje. A od początku Bóg stworzył ich jako mąż i żona, nie po to żeby rozdzieleni byli, ale żeby jedno stanowili.

I Bóg posyła Syna Swojego, któremu zostało wszystko poddane, także tamto, bo bez wyłączenia; wszystko zostało Jemu poddane, wszystko do Niego należy i idzie po swoje.

Ale nie po swoje żeby podbić, ale żeby życie Jego miało, i o życiu Jego świadczyło i życiem Jego żyło. Ponieważ jednym z Nim, a wszystko to co On bierze we własną władzę – życiem emanuje, życiem żyje, jaśnieje jak zorza i piękne jest jak księżyc, i jaśnieje jak słońce. I jest murem i basztami przeciwko wszelkiemu złu, i groźne jest jak chorągwie wojów, jaśniejące w słońcu, gotowe do boju. To właśnie piękna ta, o której mówi Chrystus – ma.

To jest ta głębia naszej tożsamości, która się coraz bardziej otwiera, coraz bardziej się ujawnia, a jednocześnie ujawnia się tożsamość synów. Bo tożsamość synów objawia się gdy spoglądają na nią, a ona objawia tajemnice, czyli inaczej można

powiedzieć – pokój synów Bożych w niej istniejący, jest wymiernym pokojem człowieka, który w pełni człowieka wypełnia.

I stoi w tym świecie mocny i osadzony w miejscu panowania, które zostało mu dane od zarania, od samego początku. Już wtedy, kiedy Ten, który rozpoczął stwarzanie o zmierzchu, a zakończył je o świcie, zobaczył piękne córki, ziemskie córki.

I radujcie się góry, bo przychodzi Pan i spojrzeniem Swoim oświeca góry, wszelkie stworzenie. *To synowie Boży dzieło wypełnili, i w szatę godową tą piękną przyodziali i na głowę welon włożyli, co przed mężem swe oblicze skrywa, żeby przed miłością je odsłonić, odkrywa przed miłością; to akt synów stwarzania i panowania.*

Akt synów stwarzania – to jest zrozumiałe. Bo gdy się otwiera potęga, to synowie spoglądają na tą, która oczekuje ich przyjścia - i ona mówi wtedy te słowa, które właśnie są zapisane w Pieśni nad Pieśniami: *murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.*

Ponieważ Ten, który jest pokojem, przyszedł i zapanował pośrodku mojego istnienia. Stoi i panuje, a ja się raduję i objawiam pokój światu. I murem się stałam, a moje piersi basztami, aby panować chwałą nad światem i to co prochem było, żeby wydało kwiecie, wydało ziele i wedle ziarna, różnego ziarna, w którym Bóg umieścił dzieło Swoje, aby wyrosło wszystko to, co żywi ziemię, żywi nas. Ziemia rodzi, ale żywi nas i broni. Pamiętamy przecież Apokalipsę św. Jana, rozdz. 12, że ziemia nam pomaga, tym którzy żyją w chwale. Jest napisane: I szatan rzucił się za niewiastą, ale ona zbiegła. I z gardzieli swojej wyrzucił rzekę wody, ale ziemia przyszła jej z pomocą i otworzyła otchłań, i pochłonięła rzekę wody. Ziemia przyszła z pomocą. I ona dzisiaj, zawsze przychodzi z pomocą, kiedy chcemy widzieć pokój Tego, który tutaj panuje i uwierzmy, że nie jesteśmy plemieniem Adamowym, ale jesteśmy Duchem ożywiającym do życia przywróceniu, w czasie zrodzenia. Nie poczęcia, ale zrodzenia.

Bo ci, którzy nie znają się na poczęciu i zrodzeniu, dla nich to to samo. Mówią: w grzechu jesteś, bo matka cię w grzechu poczęła. Ale poczęcie, to jest 9 miesięcy przed narodzeniem.

A narodzenie – to przyjście na ten świat, który jest we władzy Jezusa Chrystusa i Ewangelia św. Jana rozdz. 1 werset 9:

| *prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.*

Są tacy, którzy będą mówić: ale tam wcześniej było „była”. Chcą aby Chrystus kiedyś był, ale już nie był. Ale On powiedział - zostaję z wami aż do końca świata. Więc to, że „była” oznacza, że był cieleśnie, ale został z nami do końca świata i jest. I ci, którzy chcą mówić „była” nie chcą panowania Chrystusa, bo wysławiają szatana,

lucyfera, upadłych aniołów, ich słuchają.

A gdy się przyjrzymy im dokładnie, widzimy dokładnie w nich dzieła upadłych aniołów, „wypisz, wymaluj” ich dzieła, ich knowanie, ich przewodnictwo, ich kierowanie, aby nie powstały córki – te które radośnie wołają: oto jestem tą, w której On znalazł pokój.

A dokładnie: *odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój*. Czyli On jest dawcą pokoju, a ja raduję się z tego, ponieważ nie mam tożsamości innej, jak tylko Tego, który jest moim Panem. Więc gdy Pan bierze mnie we władzę, mam tożsamość Pana swojego i raduję się, że nie mam już pana złego, ale Pana miłego, mojego, świętego, Syna Bożego, który przychodzi i panuje.

Tutaj ta tożsamość nasza, która się w tej chwili otwiera, tak jak rozmawialiśmy, na areopagach, bo jesteśmy na areopagach, tam otwierają się tożsamości naszej natury ziemskiej, gdzie panowanie synów Chrystusa w głębi - jak to mówi św. Paweł: *mnie już nie ma, jest Chrystus*.

Więc Chrystus przychodzi w ciałach synów Bożych, w naturze synów Bożych przychodzi tutaj panować w głębi. I On spogląda w głębię natury każdego człowieka z osobna i na tą naturę, po którą posłał, która do Niego należy, bo od początku została dla Niego stworzona. On daje jej tożsamość. A ona wie o tym, że On daje jej tożsamość, bo te słowa bardzo wyraźnie mówią: *odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój*. On widzi we mnie doskonałość.

Więc proszę zauważyć co się dzieje z dzieckiem, kiedy matka patrzy na swoje dziecko z ogromną miłością i doskonałością, a dziecko widząc matkę, kształtuje się wedle jej spojrzenia, ponieważ jej obecność daje dziecku siłę i tożsamość.

Dlatego w tym reportażu „Dzieci wiedzą lepiej” jest powiedziane: „a dzieci trzeba psytulać, mocno psytulać, ażeby były silne i mocne, żeby były odwazne – jak to mówi to dziecko – żeby były porządne, i żeby im się w głowie nie wywróciło, to trzeba troszeczkę je karcić”.

Tutaj ta tożsamość, **nasza tożsamość, jest tożsamością Tego, który spogląda na nas, i który daje nam przez Swoje spojrzenie tożsamość, bo usuwa to, co deprawuje człowieka i czyni je nieistniejącym. A w tym miejscu zradza się życie, potęga**, Jego potęga w miejscu gotowym do zrodzenia, bo jest napisane bardzo wyraźnie, gdzie jest gotowe do zrodzenia:

**TA CO MUREM SIĘ STAŁA,
A JEJ PIERSI BASZTAMI,
TO TA,
CO POKÓJ ZNALAZŁA**

W OCZACH JEGO
BY OWOCEM SŁODKIM WINNICY BYĆ
I WINEM SŁODKIM SYCIĆ
I POIĆ Z ŁONA
NADZIEI ZISZCZONEJ,

Nadzieja ziszczona oznacza – gdy zamieszkał w niej Chrystus, mocą wypełnił ją Sobą aby zrodzić siebie w niej, a ona Jego aby zrodziła; i jednym się stają. A to jest przecież przedstawione dosyć wyraźnie w Liście do Kolosan rozdz.1 werset 27:

27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan.
Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.

I mówi św. Paweł dalej: 28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

Bo każdy człowiek jest doskonały w Chrystusie. A dlaczego?

Bo Chrystus go takim uczynił. I nikogo nie można nazwać grzesznikiem, bo z mocy Chrystusa już takim nie jest.

29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie - jak to mówi św. Paweł.

Z Efezjan chciałem przeczytać jeszcze rozdz. 3 od 4 do 6 w odnośniku: 4 Dlatego czytając możecie się przekonać o moim zrozumieniu tajemnicy Chrystusa. 5 Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię. (...) 9 i **wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.**

Proszę zauważyć ten plan staje przed nami jawny. Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: *nie przyszedłem Prawo znieść, ale Prawo wypełnić.* Św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 10 mówi:

1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

Więc Chrystus nie przyszedł Prawa znieść, ale je wypełnić. Więc nie mówi o prawie, które zniósł, tylko o Prawie tym, które na początku nie zostało wypełnione, a o którym mówi bardzo wyraźnie List do Efezjan, rozdz. 2 werset 10, gdzie jest napisane:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z

| *góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Więc to są te dzieła przygotowane przez Boga na początku świata, abyśmy je pełnili i Chrystus przyszedł, abyśmy wypełnili je; bo chwilę później w 15 wersecie mówi tak: *a Chrystus zniósł prawo przykazań zapisane w dekretach.*

Ludzie, którzy nie mają Ducha, po prostu opierają się tylko na rozumie i nieustannie podpierają swoje katedry kołkiem, żeby się nie przewróciły; na tych katedrach siedzą. Oni wymyślają różne rzeczy, które nie będą służyły Chrystusowi, ponieważ każdą wątpliwość i niezgodność chcą na stronę swoją, i szatana przerobić – dlatego: Chrystus nie odkupił, jesteśmy w grzechach, przez poszukiwanie grzechu w dobrej intencji, znajdujemy chwałę. To tak jakby zabijając ludzi w dobrej intencji - nie jesteśmy mordercami, zabójcami.

Więc tutaj jest to przedstawiona sytuacja wywrócenia. Jak to można czynić? Człowiek, który żyje w Bogu, który mówi, że żyje w Bogu wszystko czyni, aby Go nie znaleźć i wszystkie tłumaczenia, które nie są jawne, tak tłumaczy aby bardziej szatanowi pasowały i żeby na niego splendor spadał; a czasem nie na Chrystusa. Aby nie powstała tożsamość córki, która mówi słowa, które są ukazane w Pieśni nad Pieśniami rozdz. 8 werseł 10: *murem jestem ja, a moje piersi basztami, odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.* To jest tożsamość nasza, czyli inaczej można powiedzieć: jestem żoną Jego, bo On mnie nią uczynił, jedynie On. Jestem żoną Jego, ponieważ to On uczynił mnie żoną, bez Niego nie byłabym nią. Nie mogę sama się uczynić żoną, ani sam uczynić się mężem, bo to jest niemożliwe.

Dlatego to On spojrział na nią i uczynił ją tą, którą jest. Ponieważ On daje jej tożsamość, tak jak mąż daje żonie tożsamość żony, ona sobie tożsamości żony dać nie może, tylko mąż może dać jej tożsamość żony.

Część 3

Spotkanie nasze mówi o tożsamości synów Bożych, która się objawia nie li tylko przez to, że Duch Św. nas prowadzi. Bo to że Duch Św. nas prowadzi, objawia się wydobyciem jęczącego stworzenia z udręczenia, dlatego ponieważ Duch Św. objawia nam Prawo. A Duch Św. przecież wiadomo, jest powiedziane: jest to Duch Syna i Ojca. *Wierzymy w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę.* To jest wspólny Duch Ojca i Syna.

Gdy Ducha Świętego mamy, nie możemy nie wypełnić tajemnicy Prawa Świętego, bo Duch Św. synów Bożych właśnie do tego uspasabia. Daje im tożsamość wznoszenia

pięknej córki ziemskiej, która została zdeprawowana przez upadłych aniołów, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo Bogu. A to dlatego wypowiedzieli posłuszeństwo, dlatego że widzieli, że Bóg przyjmuje chwałę, a oni tak służą i nic z tego nie mają. Więc pomyśleli sobie, że jak Bóg przyjmuje tak wielką chwałę, a oni są tacy dobrzy, to niech ludzie też im służą. I w ten sposób odwrócili bieg miłości, zatrzymali miłość w sobie i powstała w nich ciemność. I zaczęli postępować w sposób strasznie zły, zaczęli wyniszczać ludzi.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację. Gdy aniołowie służyli Bogu, ludzie na ziemi radowali się z aniołów, ponieważ opiekowali się ziemią i objawiali tożsamość Boga na ziemi. Gdy aniołowie upadli - co to znaczy upadli? Wypowiedzieli posłuszeństwo Bogu, mieli już tożsamość ciemności. I ci sami aniołowie zeszli na ziemię i zaczęli ludzi straszyć, ludzie zaczęli przed nimi uciekać, zaczęli się chować, bali się ludzie.

Czyli, na początku tożsamość była od Boga, a później ich obecność wywoływała niepokój, dawali im tożsamość ciemności. A ludzie wpadali w niepokój. Także córce ziemskiej dali tożsamość ciemności, mimo że ona miała tożsamość światłości.

Więc tutaj jest mowa o tożsamości. Gdy aniołowie byli w światłości, służyli Bogu, to wszystko na ziemi było zanurzone w światłości, bo objawiali tożsamość Boga i umacniali tożsamość Boga, który już umieścił w nich tożsamość Swoją. Ale gdy aniołowie od Boga odeszli, zaczęli sprowadzać na ten świat ciemność i też ludzie stawali się tacy, a właściwie – nie tacy się stawali naśladowując ich, tylko upadli aniołowie w nich byli złem.

Dlatego piękna córka ziemska nie jest zła, ponieważ jest zła; jest zła, dlatego bo objawia ich obecność, która jest zła. Ona nie ma złej tożsamości, tożsamością jej jest mąż. Na początku mężem jej jest Ten, który ją stworzył. A później brali sobie za żony je aniołowie upadli, z których związków rodziły się olbrzymy.

Więc w tym momencie przyjęła tożsamość męża swojego, który dał jej swoją tożsamość, czyli tożsamość upadku i ona w tej chwili ma tożsamość upadku. My natomiast przychodząc, dajemy jej tożsamość Boga.

I bardzo ciekawa sytuacja jest tutaj, niezmiernie ważna: **nie widzimy w niej to, co ona ukazuje, tylko to, kim jest w oczach Boga.**

I dlatego jest tu napisane w Pieśni nad Pieśniami: *murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.* Czyli nie zobaczył mnie taką jaką jestem, tylko stałam się taką, jaką On widzi mnie oczami swoimi. W oczach Jego znalazłam pokój.

Więc proszę zauważyć, całkowicie inna sytuacja jest: *odkąd stałam się w oczach*

Jego, jako ta, która znalazła pokój. To tylko w oczach synów Bożych jest ona doskonałością. W oczach świata jest złem, w oczach demonów jest złem, ponieważ to oni dają jej tożsamość. Ona tożsamość ma męża swojego. A jest napisane: aniołowie upadli brali sobie je za żony. Księga Genesis rozdz. 6:

4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach. 5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żał mi, że ich stworzyłem».

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, że wzięli sobie je za żony, a więc córki piękne ziemskie zaczęły objawiać tożsamość męża.

Ale kiedy aniołowie trwali w chwale Bożej, to objawiali tożsamość męża, bo przecież Bóg stworzył Cheruba jako tego, który miał się opiekować ziemią, i opiekować się tym, co na ziemi jest doskonałe.

Dlatego tutaj gdy synowie Boży przychodzą na ziemię, a to co jest napisane w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 5: *pragniemy aby przyodziać się w nowe odzienie, o ile będziemy przyodziani, a nie nadzy* - czyli mówi o dwóch aspektach, dwóch tożsamościach naszej istoty: tożsamość niebieska i tożsamość ziemską.

Tożsamość ziemską pragnie, aby została przyodziana w niebieski przybytek, a tożsamość niebieska raduje się, że jest przyodziana w niebieski przybytek. Tylko ta, która jest przyodziana w niebieski przybytek, przychodzi przedziać tą, która nie jest odziana w niebieski przybytek, ale ma być przyodziana w niebieski przybytek, aby to co śmiertelne zostało wchłonięte przez życie, żeby stało się jednością. Dlatego jest napisane w Pieśni nad Pieśniami rozdz. 8 werset 10: *odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.*

Czyli On jest pokojem, pokojem jest Chrystus, On wziął ją za żonę i przeniknął ją Swoją tożsamością, bo widział w niej tożsamość i dał jej tożsamość doskonałości i chwały. A ona radując się, wznosi się ku doskonałości, ponieważ doskonałość Jego w niej znalazła pokój, miejsce istnienia, ona przyjęła tą doskonałość. I ta doskonałość w niej się rozszerza, i stała się murem, a jej piersi basztami. Bo stała się potęgą, w której pokój Jego znalazł swoje miejsce i w niej się rozchodzi, i w niej emanuje, jaśnieje jak zorza, jest piękna jak księżyc i jaśnieje jak słońce. I stała się murem, a jej piersi basztami i groźna jest jak chorągwie wojów, jaśniejące w słońcu, gotowe do boju, to piękna ma – jak mówi Pieśń nad Pieśniami. Dlatego tutaj jest tożsamość tej natury małżeńskiej.

Bo ja tutaj widzę, że niektórzy bardziej słuchają tego jak poezji, a nie chcą tego jakby wziąć do głębi, tylko jest to dla nich poezja, która jest ciekawa, ładna, można posłuchać i można troszeczkę łezkę uronić, jeśli chodzi o tą poezję.

Ale najważniejsze żeby to się stało naszym życiem, żeby Chrystus stał się naszym istnieniem, naszą prawdą, naszym życiem, a nie li tylko pewną poezją, która jest w nas, ale po pewnym czasie wywietrzeje, ponieważ pozostaną nasze pomysły, nasze tożsamości. A te tożsamości ludzkie, grzeszne, są tożsamościami zła.

I dlatego musi w nas być tożsamość Syna Bożego, a tożsamość Syna Bożego też wynika z naszej wiary; **jak bardzo wierzymy, tak bardzo tożsamość Bożą zyskujemy**. Bo ta tożsamość Boża w nas zradza się przez to, że przyjmujemy Tego, który nas wykupił.

Czyli proszę zauważyć, chcę powiedzieć tutaj o bardzo istotnej rzeczy, bardzo prostej rzeczy. Wydaje się, że wchodzimy w przestrzeń areopagów, przestrzeń kompletnie nieznaną, niezrozumianą i nie wiadomo jak tam się poruszać, jak działać. Kompletnie to jest nieprawda. Ponieważ mamy dokładnie, dokładnie, dokładnie uczynić to, co Chrystus uczynił już z nami, z naszymi duszami, a my dokładnie musimy iść Jego śladami i On jest wzorem, aby uczynić dokładnie to z naturą pięknej córki ziemskiej.

Więc nie ma tutaj nic tajemnego i nie ma tutaj nic, co byłoby nieznanne, bo każdy krok nasz jest krokiem kroczenia śladami i naśladownictwa Chrystusa. Ale nie w tym co On już zrobił, bo nie mamy robić tego, co On już zrobił. Bo to co On zrobił, już zrobił. Po cóż mamy robić to, co On już zrobił?

To tylko jest ukazywanie, że nie zrobił, albo udawanie, że coś robimy. Jezus Chrystus mówi: dlaczego robicie to co już zrobiłem? Przecież tam nie ma nic do zrobienia. To już jest zrobione.

Dlaczego szukacie grzechów tam gdzie ich nie ma? Dlaczego szukacie oczyszczenia tego, co jest już oczyszczone?

Uwolnijcie od grzechów to, co potrzebuje uwolnienia, i szukajcie chwały, obdarowujcie chwałą to, co chwały nie ma, a co było przeznaczone do chwały. Wiemy - *a i ono oczekuje w nadziei, że będzie także dziećmi Bożymi*; przeznaczone do chwały.

Więc nie jesteśmy w miejscu, gdzie wszystko jest jakoby nowe. Jest nowe, ale jesteśmy do tego przygotowani, ponieważ Chrystus jest naszym wzorem i mamy iść Jego śladami, i dokładnie czynić to samo, co On uczynił. Ludzie natomiast czynią to, co On już uczynił, ale to co On już uczynił, jest uczynione.

Ludzie chcą nieustannie utaczać Chrystusowi Krew, ciągle Go do Krzyża przybijać. Ponieważ On został przybity, więc będą Go przybijać, będą mu Krew wytaczać, będą coraz więcej tej Krwi wytaczać, będą nieustannie ubolewać nad Jego cierpieniem, mimo że to już się stało i to już nie istnieje. O tym św. Paweł powiedział, 2 List do Koryntian rozdz. 5:

16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

Ludzie natomiast tego świata, nieustannie chcą Go znać jako ukrzyżowanego, nieustannie chcą Go ponownie krzyżować. I nieustannie Go udręczają, nieustannie Go męczą, nieustannie pamiętają o swojej grzeszności, nieustannie szukają grzechów, nieustannie wyciągają umarłych z Szeolu, gdzie On ich tam zamknął. Nie zamknął ich dla zabawy. Ludzie myślą, że zamknął ich dla zabawy, a oni mają ich wyciągać stamtąd.

W ten sposób sprzeciwiają się woli Bożej. Zamknął ich do Szeolu, aby ich stamtąd nie wydobywać. Grzech przed nami zakrył, aby go nie szukać, żeby nas nie dręczył. A ludzie nieustannie szukają grzechu i wyciągają umarłych z Szeolu. Komu to pasuje?

Samemu szatanowi; szatan chce żeby grzech w dalszym ciągu był, a umarli z Szeolu nieustannie żyli na ziemi. Bo umarli zaświadczyli o tym, że żyją dziełem umarłych aniołów, ale Bóg ich skarał, więc znowu wołają aby ludzie wyciągali z Szeolu tamtych, których Bóg do Szeolu skierował.

Ludzie nie zdają sobie sprawy, że sprzeciwiają się Bogu. Jeśli coś Bóg zamknął w Szeolu, to nie dla zabawy, nie dlatego: ja schowam, a wy szukajcie, ja ukryję, a ty szukaj, ja zamknę w Szeolu, a ty weź piłę i przetnij kłódkę i wyciągnij ich stamtąd. Nie po to ich zamykam w Szeolu, abyście ich wydobywali. Zamykam ich w Szeolu, abyście mogli poszukać chwały Bożej, bo wam pomagam nieustannie, a wy nieustannie uważacie, że Ja wam szkodzę, bo zamknąłem wasze wzory w Szeolu. Ja jestem wzorem, Ojciec mój jest wzorem, Duch Święty jest wzorem. A wy uważacie, że wzory wasze zamknąłem, bo nie macie teraz wedle czego postępować.

Ewangelia wg św. Marka rozdz. 7 gdzie jest napisane: *ten lud chwali Mnie wargami, a sercem swoim jest daleko ode Mnie, dlatego ich modlitwy nie będą wysłuchane, bo od nich samych pochodzą, skrzętnie i chytrze usuwają Moje Prawo i swoją tradycję zachowują.* Tradycję - czyli służą przodkom i wedle przodków postępują, wedle tradycji przodków.

Mówi się w Kościele: dlaczego Modlitwa Pańska brzmi „nie wódz na pokuszenie”? A to jest ukłon ku przodkom, ku tradycji; tradycja tak mówi, chcą przodkowie, tradycja.

Trzeba ich wyciągnąć z Szeolu, trzeba tych, którzy są naszym wzorem trzeba wyciągnąć z Szeolu, abyśmy wiedzieli jak mamy postępować.

Ale Bóg nie zamknął ich w Szeolu po to, abyśmy ich tam wykopywali, i skrzętnie i chytrze usuwali Prawo Boże, i tradycję stamtąd swoją wypełniali. Nie po to prawo zniósł, abyśmy prawem tym żyli. Jest powiedziane: *że w Chrystusie jest kres prawa*. Wiara natomiast jest mocą wyzwolenia.

Natomiast ten świat mówi odwrotnie: *wiarą jest życie prawem*. Śmieszna sytuacja – *wiara, to życie prawem*. Ale przecież jest powiedziane: *ale po cóż mamy wierzyć w prawo, jeśli prawo jest napisane*. Wiara nie mówi o tym co jest napisane; żyjemy wedle tego czego oko nie widziało, ucho nie słyszało i do serca człowieka nie weszło. Prawo jest dane człowiekowi na piśmie, więc wiary tam nie potrzeba, bo widzimy to naocznie. A ci, którzy nie widzą, mają Braille'a.

Więc po cóż wiara jest potrzebna do tego, co widzimy? Wiara jest do tego, czego nie widzimy.

Św. Paweł bardzo wyraźnie mówi: *postępujemy wedle wiary, a nie wedle widzenia*. Bo powiedział w ten sposób: *kiedy będziemy w niebie i będziemy wszystko widzieć, nie będziemy postępować wedle wiary, ale wedle widzenia*. Tak że w tej chwili będąc na obczyźnie, *postępujemy wedle wiary, a nie wedle widzenia*.

Więc po cóż potrzebna jest wiara do wypełnienia prawa, jeśli prawo zostało dane dla rozumu wtedy, kiedy człowiek jeszcze nie był zdolny w duchu tego przyjąć, bo ducha miał zdeprawowanego. Ale kiedy jego duch stał się wolny, bo dał Bóg Ducha Ożywającego, zdolny stał się do wiary. List św. Piotra rozdz. 1, gdzie jest napisane: *Jezus Chrystus waszą wiarę i nadzieję skierował do Boga*. Skierował ku górze. Ku górze, nie ku dołowi.

Prawo działa na dole, wiara działa u góry. Prawo zostało dane na ziemi, na dole, prawo nie jest potrzebne na górze, bo na górze jest wiara i poznanie. Na dole jest prawo. Więc gdy skierował wiarę i nadzieję ku górze, to od prawa oddzielił ku wierze, oddalił od prawa ku wierze. Dlatego jest napisane w następnym wersecie, List do Rzymian rozdz. 10: *a Prawo jest duchowe*. Więc nie mówi tu o prawie pisanym. Jak to powiedział św. Paweł, że Jezus Chrystus zniósł prawo przykazań zapisane w dekretach. Więc św. Paweł mówi o Prawie duchowym – *a Prawo jest duchowe*. List do Rzymian 10:

1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi

usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy. 5 Albowiem o sprawiedliwości, jaką daje Prawo, pisze Mojżesz: Kto je wypełnił, osiągnie przez nie życie. 6 Sprawiedliwość zaś osiągnana przez wiarę tak powiada: Nie mów w sercu swoim: Któż zdoła wstąpić do nieba? - oczywiście po to, by Chrystusa stamtąd sprowadzić na ziemię, albo: Któż zstąpi do Otchłani? - 7 oczywiście po to, by Chrystusa wyprowadzić spośród umarłych. 8 Ale cóż mówi: Słowo to jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim. Ale jest to słowo wiary, którą głosimy. 9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia.

List św. Pawła do Rzymian 7: 14 *Wiemy przecież, że Prawo jest duchowe.*

Chodzi tu oczywiście o Prawo duchowe, o tym, o którym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 werset 3, że ciało nie pozwalało człowiekowi wypełnić Prawa Bożego, dlatego Bóg przysłał Syna Swojego, aby całkowicie pokonał panowanie ciała nad duszą. I żeby to dusza mogła w pełni ciało wyzwolić ostatecznie, które nie zna Prawa, a w nim zamknięta jest chwała.

I ciało, które także ma swoje oczekiwanie, mogłoby powiedzieć słowa: *odtąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój* - od tego momentu, kiedy On na mnie spojrział; a jednocześnie - *stałam się murem, a me piersi basztami*.

Tożsamość niezmiernie głęboka, która zdradza się w nas i czuję coraz głębiej, właśnie tą naprawdę potężną tożsamość, która udzielana jest tej naturze wewnętrznej, naszej ziemskiej duchowej naturze, jakże niezmiernie nieznannej. Tak jak powiedział jeden z psalmów, które Duch Św. pozwolił mi, nakazał może nawet mi napisać: *Ten, który przyszedł po czasie eonach, aby ciało zwiastować prawdę, której ono nie zna*. W dalszym ciągu przed ciałem pozostaje ono tajemnicą, nie wiedząc że ma w sobie tajemnice życia ogromnego, nie wiedząc że jest także dawcą życia, kiedy zostanie odkryta tajemnica ciała.

Ten psalm jest tak napisany, że niektórzy czytając nieuważnie, nie czytając w duchu myślą, że Ten który przychodzi, nie ma tego poznania. Ale to nie Ten. *Przed nim tajemnica ciała zakryta* - przed ciałem tajemnica ciała zakryta, nie przed Tym, który przychodzi po czasie eonach, tylko przed ciałem tajemnica ciała zakryta. Nie przed tym, który przychodzi. Ten który przychodzi, przychodzi odkryć tajemnicę ciała, która w dalszym ciągu przed nim jest zakryta, mimo że w nim istnieje ona.

I dlatego tutaj Pieśń nad Pieśniami odkrywa tajemnicę pięknej córki ziemskiej, której ona nie zna, ale On jej odkrywa, i mówi: *odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój*. Odkąd dał mi Swoją tożsamość, dotknął mnie Swoim życiem, dał mi Swoje życie, przeniknął mnie Swoją naturą życia, dotknął i dał życie, dał

poznanie, dał udział w chwale. I raduję się, że *staję się murem i basztami, odkąd w Jego oczach stałam się jako ta, która znalazła pokój.*

Proszę zauważyć, to jest niezmiernie ważne – **jako ta**. Czyli On wie, ja muszę wierzyć. On wie, ja wierzę. *Odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój. Czyli On jest pokojem, a ja uwierzyć muszę Jemu, bo wiarę mam, bo jedynie wiara jednoczy mnie z Nim, nie wiedza.*

Wiedza od szatana i od upadłych aniołów pochodzi; to są oni, którzy mówią: nie, nie, nie, nie, nie. Ale wiara to jest jedność - gdy zjednoczyłam się z Nim, kiedy On przeniknął mnie - doznałam poznania i to Jego poznanie we mnie jest chwałą, która się we mnie rozszerza i przemienia mnie. I dlatego te słowa: *odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój, murem jestem ja, a piersi me basztami. Co to oznacza?*

W innym kontekście to ukażę, odwrócę ten szyk: *odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój - uwierzyłam i stałam się murem, a me piersi basztami.* Nikt nie może przejść tej granicy, ponieważ On jest moim Panem, Jemu służę. A właściwie nie mogę nie służyć, bo On zapanował nade mną, ale to jest moje pragnienie, którego nie znałam, ale które nade mną panuje. Nie znałam, ale nade mną panuje. Bo od zarania dziejów przez Boga umieszczone jest we mnie. Nie znałam go, ale przyszedł Ten, który otworzył we mnie pragnienie Tego, który panuje we mnie i to panowanie panuje nade mną, a jest moim odwiecznym pragnieniem, aby we mnie panowało i raduję się, że panuje. Nie znałam Go, ale teraz On we mnie panuje, bo nowe przyszło; nie wiem co to jest, jest nowe. Ale ufam mojemu Mężowi. Ufam Temu, który mnie przeniknął i który dał mi tożsamość, bo uczynił mnie *murem, a moje piersi basztami, odkąd stałam się w Jego oczach jako ta, która znalazła pokój.*

On wie, ja wierzę. **On przychodzi, który jest pokojem, prawdą i doskonałością. Ja przez wiarę mam udział w tym, aby Jego prawda stała się moją prawdą.** Odkrywa przede mną tożsamość mnie, od zarania dziejów zamkniętą przede mną, poznaję siebie, nieznaną sobie, bo tylko On otworzyć może we mnie to, co może otworzyć mąż.

Gdy żona nie jest żoną, nie może jako kobieta niezamężna poznać tajemnic żony. Mąż nie może poznać tajemnic męża, nie mając żony, bo nie jest mężem. Nigdy nie pozna tajemnic męża mąż, który nie jest mężem; i nigdy nie pozna tajemnic żony, żona która nie jest żoną.

To tak jak kobieta, która jeszcze nigdy nie rodziła dziecka, nie może powiedzieć nic o miłości do dziecka. Bo ona wie dużo o miłości do dziecka, ale nie to, co jest jej prawdą. Ona może wiele opowiadać, ale to są historie zasłyszane i zmyślone; nie są to jej historie. Ponieważ historia kobiety, która ma swoje dzieci, jej miłość jest jej

miłością i nie wypływa z jej głowy, tylko z jej trzewi, z jej wnętrza. To jest jej osobista relacja do jej dzieci. Ona nie opowiada o relacji koleżanki, sąsiadki, czy kogoś z końca świata. Ona mówi o swojej relacji i ona wie o czym mówi, ponieważ mówi z siebie. Poznała tajemnicę swoją, której by nie znała, gdyby się nie stała matką. To samo jest z żoną; żona nie może poznać tajemnicy żony, jeśli nie będzie nigdy żoną. Tajemnica kobiety, nie jest to tajemnica żony, a tajemnica żony to jest tajemnica żony i kobiety. Tak samo tajemnica mężczyzny, to nie jest tajemnica męża; tajemnica męża to jest tajemnica męża i mężczyzny.

Więc jest powiedziane: *na początku Bóg stworzył człowieka, jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich*. I jest to całość. Mężczyzna, który nie jest mężem, nie zna tajemnic męża. Kobieta, która nie jest żoną, nie zna tajemnic żony. Ale kiedy są żoną i mężem, to znają tajemnice męża i żony. Bo to nie ona sama sobie tą tajemnicę objawia, mimo że ta tajemnica jest w nim, ale ona klucza do niej nie ma; to mąż ma klucz do jej tajemnicy, i żona ma klucz do jego tajemnicy. Więc te tajemnice się otwierają i są całkowicie nowymi i innymi.

I to jest właśnie ta tajemnica ciała skrywana, jemu nieznana, chociaż w nim skrywana. Ciału nieznana, mimo że w nim skrywana – to tajemnica życia wiecznego, ona więcej niż pokarm. Pamiętajcie państwo ten psalm - *ona więcej niż pokarm, na życie wieczne dana*. Jest jeden z psalmów właśnie powiedziany: *Ten, który przyszedł po czasu eonach*; on mówi o tej tajemnicy. To jest ta głębia tej wewnętrznej natury córki ziemskiej, która nigdy nie dowie się o swojej tajemnicy, kiedy nie dotknie jej Ten, który przychodzi ją dotknąć, przeniknąć, obudzić, otworzyć w niej tajemnicę jej, której nie zna, bo tylko On może ją otworzyć. I otworzy jej tajemnicę jej potęgi, tego że jest murem i basztami, i że jaśnieje jak zorza, jest piękna jak księżyc, jaśnieje słońce, i jest murem, a jej piersi basztami, i groźna jest jak zbrojne chorągwie wojów jaśniejące w słońcu, gotowe do boju.

Gdybyście zobaczyli człowieka, który stoi i jego twarz, oblicze, mina, wyraz twarzy jest taki jak zbrojne zastępy wojów, jaśniejące w słońcu, gotowe do boju, to byście chyba uciekli. Jakbyście namalowali takiego człowieka, o takiej twarzy, to jest to twarz o wielkiej jasności, wielkiej potędze, wielkiej mocy, że samo spojrzenie powoduje to, że w człowieku wszystko truchleje. To jest właśnie jej spojrzenie ogromu, potęgi.

I dlatego chodzi o jej spojrzenie, jej potęgę, o jej postawę, jej moc i blask, który doprowadza do rozpadu wszelkie ziemskie prochy, które szukają jakoby czegoś w tym prochu. Ale nic nie mogą tam znaleźć, bo tam nic nie zostało utworzone dla ich życia, tylko proch, którym będą się żywić. Który jest przeznaczony i tak do panowania przez tych, którzy przyjdą i zaprowadzą tam życie, gdzie wody żywota wiecznego popłyną i

ponownie stworzą rajską naturę, żywota i radości istnienia, gdzie nie będzie już tam znoju i błota. Bo to co z błota, idzie do błota. To jest ta prawda.

I dlatego tutaj chcę przedstawić, że to jest tożsamość. Ten werset jest tożsamością: *odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój*. On spojrział na mnie, z miłością spojrział, i czułam, że żoną się stałam, a On mężem moim jest. Bo nikt tak na mnie nie patrzył i tak nie spojrział, i tak nie dotknął mnie do głębi. I czułam że odkrywa we mnie tajemnicę żony, a On mężem się staje i otwiera we mnie tajemnicę, a ja z radością poznaję tajemnicę męża, gdzie staję się głębią.

On spojrział na nią, bo jest Tym, którego oczekuje od zarania dziejów, aby przyszedł i spojrział na nią; a gdy spojrział, odrzekła: *odtąd stałam się w oczach Jego tą, która znalazła pokój*. Ale odkąd na mnie tak spojrział, stałam się murem – potęgą w tym świecie panującą; mimo że byłam służką, teraz stałam się potęgą. Nie mogłam wyrwać się spod władzy, a teraz jestem przy panowaniu i władzy Tego, który przyszedł mnie przebudzić i dać mi to, co od zarania dziejów we mnie jest, a czego nie znałam. Bo tylko mąż - Ten przeznaczony mi od zarania dziejów, otworzył we mnie tą tajemnicę. Ten, dla którego wszystko stworzono, Ten, który jest potęgą i chwałą. Ten, o którym powiedziano słowa - List do Kolosan 1:

16 bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. 17 On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie.

Ktoś by powiedział tak: ale skąd wiesz, że to o niej?

Czy jest napisane, że nie o niej? Jest napisane, że dla wszystkiego. Czy ona nie jest częścią tego wszelkiego stworzenia? Wszystko, bez wyłączenia, Jemu zostało stworzone i dla Niego. Więc ona jest tą, do której On przychodzi, i którą budzi ku chwale, aby z Nim w pełni chwałę objawiała, jako w niebie, tak i na ziemi. Aby Królestwo nieba na ziemi się rozszerzało, aby Królestwo ziemi świadczyło o Królestwie nieba. Królestwo nieba na ziemi, które świadczy o chwale Tego, który przychodzi i ziemię przemieni w imię Swojej natury, prawdy, pokoju i doskonałości.

Ta prawda, o której rozmawiamy, jest prawdą, która jest w głębi ukryta, a zaczyna wydobywać się na zewnątrz, jak to mówi Ewangelia wg św. Jana rozdz. 7:

37 «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! 38 Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza».

Na samym końcu w Apokalipsie 22 jest napisane:

17 A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!» A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!» I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie.

I pije ze Mnie ile chce, dla wiecznego życia, z wody żywota wiecznego, aby żył.

To jest dosyć ciekawa sytuacja; odkrywamy tajemnicę siebie, tak bliską, a jednocześnie tak odległą. Bo odkrywamy swoją tajemnicę istnienia duchowego, swojego istnienia tego wewnętrznego, na których to niebo czeka, bo mieszkań w niebie jest wiele. Gdyby było inaczej - jak to powiedział Chrystus - powiedziałbym wam o tym. Ale tym mieszkaniem jest szata chwały Bożej, gdzie każdy kto przyjmuje chwałę Bożą, przyodziany jest w szatę chwały Bożej, w ornat światłości chwały niebieskiej, ornat doskonałości.

I każdy odczuwa w sobie istnienie tego życia, aby to doczesne życie przemienić w życie nie doczesne, ale wieczne. Ponieważ jest przeznaczone do tego wiecznego życia.

I nie zastanawiajcie się nad tym - ile stracie przyjmując życie wieczne, bo stracić nic nie stracie, ponieważ tylko zyskacie, dlatego że Bóg nie zabiera wam dzieci, domów, pól, ale daje wam stokroć więcej w prześladowaniach. Co to znaczy?

Oznacza to: nikt z powodu Mnie i Ewangelii nie pójdzie drogą, w której nie znalazłby to, co go zniewala. Bo droga Ewangelii i Moja droga jest przez miejsca, gdzie zajmują je inne rzeczy. I zawsze spotka to, co go zniewala, i nigdy inaczej nie będzie. Gdy nie spotyka, nie idzie Moją drogą, nie idzie drogą Ewangelii, i nie idzie drogą Moją.

A jeśli idzie drogą Moją, zawsze spotka to, co go zniewala i zawsze pozna. I to że pozna, będzie stokroć więcej w prześladowaniu otrzymane. Ale gdy przyjmie Mnie, niczego nie straci, bo Ja jestem wszelkim jego bytem, życiem, pokarmem i całą naturą, którą potrzebuje. I zaświadczy - nigdy nie kochał bardziej niż gdy Ja Kocham w nim ten świat, matkę, ojca, żonę, dzieci, i wszelkie stworzenie. Nigdy nie kochał bardziej, bo Ja Kocham w nim - co to znaczy?

Przekonała się o tym piękna córka ziemską, kiedy spojrział na nią i ona jest doskonała w oczach Jego. I ona poczuła miłość Jego w sobie, która emanuje miłością tak wielką, której nigdy nie znała, a miłość ta wszelki lęk pokonała - *bo kto wydoskonalony w miłości, nie ma lęku, bo lęk boi się kary.*

Więc gdy miłość w niej zaistniała, bo swoje oblicze odkryła przed miłością, wtedy stała się murem i basztami, i zajaśniała jak słońce, jak zorza i piękna jest jak księżyc, jaśniejąca jak słońce i groźna jest jak chorągwie wojów w słońcu jaśniejące, gotowe do boju - ta piękna, piękna ma...

Ta tajemnica, która staje się coraz bardziej otwarta, ukazująca pierwsze Prawo Miłości: *miłuj Pana Boga swojego z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu, z całej swojej mocy, tak bardzo, żeby nie zostało ani dla*

matki, ani dla ojca, ani dla żony, ani dla dzieci, ani dla żadnego stworzenia - powoduje w człowieku trwogę.

Ale trwogę dlatego, że zabiera im miłość ludzką, po ludzku związek. Ale daje im miłość przekraczającą ludzkie pojmowanie, w której ciało też ma udział. **Bo nie przychodzi Bóg, aby ciało zniszczyć, uśmiercić, ale przychodzi, aby ciało dać życie**, które ma w sobie, ale którego nie zna; samo nigdy nie ożyje, boi się tej przemiany. Bo nie śmierć przychodzi, ale życie, ale to życie jest jakoby śmierć, bo umiera wszystko to co zna, a przychodzi wszystko czego nie zna.

Ale to czego nie zna, przez wiarę jest radosne, tylko dla tych którzy żyją w lęku, jest czymś strasznym, niespokojnym; ale przez miłość jest doskonałym, jest radosnym, jest prawdziwym.

Ponieważ gdy mąż poznaje tajemnicę żony, to nie czyni niczego co by było strasznym, ale radosnym. Objawia jej tajemnicę radości, której nie zna, a która się w tej chwili objawia. I vice versa, ponieważ tutaj właśnie ta tajemnica, gdzie ona Mu wypowiada słowa z księgi Pieśni nad Pieśniami 10: *8 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.*

To jest niezmiernie ważne. *W oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.* **On widzi we mnie to, czego nie rozumiem, czego nie wiem, czego nie podejrzewam, ale On we mnie to widzi. Otwiera we mnie tajemnicę, której w sobie nie znam, ale otwiera we mnie to, kim jestem naprawdę. I objawia, że jestem murem i basztami, potęgą i mocą.**

A wierząc Temu, który wie, który przychodzi i panuje w Imię Pańskie, staje się tą, która wie i panuje. Ponieważ Jego to objawia i w Jego imię panuje, ponieważ to On w niej otworzył jej tajemnicę, a i dał jej tożsamość, a ona Mu uwierzyła.

Tajemnica św. Piotra właśnie - św. Piotr uwierzył Chrystusowi, że Chrystus w nim zobaczył pokój, a on uwierzył Chrystusowi, że jest pokojem i stał się mocarzem na skale, posadzonym tak trwale.

Ta głębia ukazuje tą naturę, której nie możemy sami odkryć, sami poznać, ale przez wiarę.

Jak zauważyliście państwo ten werset, to jest jedno krótkie zdanie, tam wyrazów w tym zdaniu nie jest wiele, jeśli byśmy policzyli to może jest z 10 wyrazów, może troszeczkę więcej, a ma głębię tak ogromnie wielką, że gdy czytamy, otwiera się głębia niezmiernie głęboko skrywająca to zdanie: *8 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.*

To krótkie zdanie, ono ma naszą tożsamość w wieczności, naszą tożsamość

przebudzenia, tożsamość naszego życia, tożsamość chwały naszej, która objawia się, ponieważ jest tu powiedziane: **to On mi powiedział, kim jestem, a ja uwierzyłam kim jestem.**

Św. Piotr: to On zobaczył we mnie pokój, a ja uwierzyłem, czy uwierzyłam jako dusza, że jestem czysta i stałam się doskonała, i stałam się murem i basztami, i osadzona na skale tak trwale.

Tutaj ta tożsamość, ona coraz bardziej się zdradza, bo jest jak ziarno, które trafiło na właściwą glebę i zaczyna wzrastać, a miłość nasza do Chrystusa i Jego miłość do nas, zrasza a jednocześnie otwiera nową tożsamość naszą. Nową tożsamość jakże nieznaną, a jakże pożądaną, jakże jako skałę pożądaną i ustanawianą; bo mur na skale zbudowany, gdzie nikt przedostać się nie może. I chwała, ta która się objawia jest chwałą ponad wszystkie siły, wszelką moc na tej ziemi, ponad wszystkie trony i panowania, zwierzchności i siły, ponieważ jest to Ten, który nad nimi panuje. A jest to bardzo wyraźnie przedstawione.

Dlatego ten werset jest naszym imieniem, to jest nasze imię i nasza tożsamość, gdzie czytając właśnie tą drugą część: *odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój, murem jestem, a me piersi basztami.* Odwróciłem tutaj szyk, ale nie przeszkadza to w ogóle.

Odkąd stałam się w oczach Jego - czyli odkąd zobaczył mnie oczami chwały nieba, przeznaczoną dla mnie i we mnie widzianą od zarania dziejów – *stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.* To On wie, że jestem pokojem i On we mnie go budzi, i zdradza. On budzi mnie i woła: *powstań śpiąca, a zajaśnieje ci Chrystus.*

Murem się staje, ponieważ tożsamość Jego jest jej tożsamością. Ona objawia Jego chwałę, ponieważ jest dla Niego doskonałą pomocą.

Część 4

Myślę, że nasze spotkania pozwoliły państwu wewnątrznie spotkać się z inną przestrzenią naszej wewnętrznej natury; tą naturą, która oczekuje na odkrycie, na poznanie.

I musimy tutaj uświadomić sobie, że ta natura w nas coraz głębiej się odnajduje. Ale musimy tutaj pamiętać o tym, że nie my pomagamy jej w sposób ludzki rozumiejąc, czego ona potrzebuje, ale syn Boży to czyni. Syn Boży to czyni, ponieważ tylko synowie Boży mogą uczynić to. Ale my synami Bożymi już jesteśmy wtedy, kiedy uwierzmy, że Jezus Chrystus nas odkupił i z całą stanowczością trwamy w tej chwale.

Proszę zauważyć, co by się stało na ziemi: powiedzmy, Kościół doszedł do takiego wniosku, do zrozumienia, że rzeczywiście jesteśmy wolni od grzechów i zamknął by wszystkie konfesjonały. Nie można by się było spowiadać, dlatego że byłoby to godzenie w chwałę Chrystusa.

Myślicie państwo, że ludzie chodziliby do Komunii Świętej. Ludzie by uważali, że Kościół chyba postradał zmysły i nie pozwala ludziom się spowiadać i oni nie mogą chodzić do Komunii Świętej. Aż dopiero po wielu, wielu latach by uświadomili sobie, że Chrystus naprawdę ich odkupił i są wolnymi. A nie pozwala im teraz zbliżyć się do Boga sumienie, mówiąc, że są niezdolni, niegodni i źli. Bo sumienie nie może się tu wykazać umiejętnością, zdolnością przewodnictwa.

I gdyby zostały zamknięte konfesjonały, bo Kościół doszedłby do wniosku - rzeczywiście nikt nie ma grzechu, ponieważ wszyscy są doskonale czysti z mocy Chrystusa. Więc jak możemy tutaj Chrystusa spowiadać. Chrystusa spowiadać, żeby się On wyrzekł grzechu; nie mają oni grzechu w duszy.

Więc nie może sumienie poczytywać sobie grzechu. I nie może sumienie mówić: moja dusza ma takie i takie grzechy. Jakże możliwe, żeby ono mówiło w taki sposób: Chrystus Pan jest grzesznikiem, albo - Chrystusa Pana w ogóle nie ma. I gdyby taka sytuacja się pojawiła, ludzie by nie chodzili do spowiedzi, dlatego że sumienie by im nie pozwalało, bo okazało by się, że sumienie ich jest wrogiem Boga. I to z powodu sumienia chodzili do Komunii Świętej, nie z powodu Chrystusa; to ono im pozwalało, albo nie pozwalało.

A w tym momencie kiedy mogą pójść żeby chwalić Chrystusa, i wychwalać Boga za to co im uczynił, nie chcą iść. Bo sumienie mówi: nie - to jest bardzo złe. Okazało się, że ono jest przeciwko Bogu.

Ale to, o czym rozmawiamy, jest napisane w Księdze Daniela: Nie będą dawać chleba przez [ok.] 5000 dni; ale Ci którzy wierzą Bogu, będą w dalszym ciągu działać.

Więc chcę powiedzieć o tym, że ludzie są niewolnikami sumienia. Kiedy ukazano by im, że naprawdę Chrystus Pan ich uwolnił, to oni w dalszym ciągu są skłonni i nie mogą przestać poczytywać grzechu ciała, swojej duszy. Czyli nie chcą uwierzyć, że Chrystus ich uwolnił, bo tak naprawdę nie znają Chrystusa.

Stali się niewolnikami tradycji, a kompletnie nie wiedzą czym jest wiara. Nie wiedzą, że są wyzwoleni z powodu wiary, a inni przez wiarę; nie są w stanie tego pojąć.

Ale przecież naprawdę **przyjmowanie Komunii, Eucharystii jest świadectwem przymnażania chwały Chrystusowej, wdzięcznością za to co nam uczynił.**

Świadectwem uczynkami w ciele, aby wiara nie była martwa.

List św. Jakuba - uczynkami świadczymy, aby wiara nie była martwa. Bo ci którzy wierzą w Chrystusa Pana, że On ich oczyścił. zaświadczaają o Jego obecności w sobie. A Jego obecność w ciele jest postępowaniem nie znającym złego. I wtedy są uczynki świadczące o wierze, aby wiara nie była martwa.

Dzisiaj ludzie zaświadczaają, że mają sumienie, które walczy z Bogiem. Bo gdy zaświadczone, że Chrystus Pan ich wyzwolił i dusze są ich czyste; nie chcą w to uwierzyć, bo sumienie mówi: to nie prawda! Ale jest to całkowita prawda i ukazuje jak ludzie są bardzo mocno przywiązani do swojego postrzegania i pojmowania.

Postrzegania i pojmowania własnej chwały, własnej glorii, własnej umiejętności. I nie chcą w żaden sposób Chrystusowi zawdzięczać swojej wolności, tylko sobie.

Wmawiane jest człowiekowi - sobie zawdzięczaj wolność; ty znajdujesz grzechy swoje. Jaka przebiegłość - powiedziane jest że wybaczenie pełne, to jest wtedy, kiedy człowiek duszy poczyta grzech tak głęboko, że aż w pięty wejdzie. A powierzchowne jest tylko wtedy, kiedy nie jest w stanie poczytać swojej duszy do głębi swoich grzechów - proszę zauważyć jaka przebiegłość.

Czyli mówi się, że to jest żal doskonały i nie doskonały. Żal doskonały to jest taki - jeśli duszy poczyta się grzech do samych pięt. A żal niedoskonały - kiedy duszy się nie poczytuje grzechu do samych pięt.

Przebiegłość, czyli wpływanie na poczucie winy; kiedy duszy nie poczyta grzechu, to nie może liczyć na odkupienie wtedy. A jeśli duszy poczyta grzech do samego końca, może liczyć na odkupienie.

Ale jest wręcz odwrotnie. Gdy uważa, że grzech ma do samego końca w duszy, to wyrывa swoje serce, duszę swoją wyrывa Chrystusowi, nie chcąc uznać Jego zwierzchności nad sobą, bo słuca - tak jak Ewa posłuchała szatana: w jaki sposób ona może stać się lepsza. To jest ta sama sytuacja: co ma uczynić, aby lepszą być dla Boga. Musi we własne ręce wziąć dzieło Boże i jeszcze dołożyć, i naprawić. Jest powiedziane: *niczego nie ujmiesz, ani niczego nie dołożysz do Prawa Bożego. I lud będzie wołał ościenny: cóż za Boga mają wielkiego, do którego prawa nic ująć ani dokładać nic trzeba!*

Więc jaka przebiegłość, która wpływa na behawioralną naturę człowieka, żeby on chcąc mieć zysk większy, poczytuje sobie większą winę, jakoby byłoby to konieczne. Ale to jest wszystko związane z zyskiem. Kiedy jest związane z miłością to się nie dzieje. Bo miłość na początku wylała swoją Drogocenną Krew i rosę swoją, aby nas oczyścić i przywrócić nas do chwały Bożej, a ci którzy w to uwierzyli, nie wątpią. Więc

nie starają się podlizać, ale trwają w chwale Bożej i są doskonałymi i czystymi, i prawdziwymi. I nie ma w nich niczego co by było złe, ponieważ nie znają zła. Ponieważ Chrystus uczynił ich wolnymi.

I tak jak św. Paweł: *A to, że uświęcam się w Chrystusie, jeśli to mi się poczytuje jako grzech, to trzeba uznać Chrystusa Pana za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.* Bo w Nim nie ma grzechu i On nie zna zła. Jego ciemność nie obejmuje.

Więc ciekawą sytuacją jest to co mówię; taką śmieszną wam powiem sytuację, jak ludzie postrzegają. 1 List św. Jana rozdz.5, 8-9: Wierzycie ludziom w ich świadectwa, a w świadectwo Boga nie wierzycie, który faktem zaświadczył o swoim Synu, że jest żywy i prawdziwy, i Syn objawił Ojca. Ludzie nie dają takich świadectw. Im wierzycie, a Bogu nie wierzycie, mimo że świadectwa daje.

Ja używam tonika od 20 lat, jednego cały czas tonika, takiego robionego ręcznie. Używam tego tonika i mam gładką cerę mimo tego, że golę się, a golenie podrażnia mocno twarz. I mam gładką cerę. I mówię do moich córek i do żony: Niech dzieci biorą tonik, który ja biorę. O nie, nie chcę mieć takiej cery jak ty. Nie chcę zniszczonej jak ty. Ale ja mówię, że nie mam zniszczonej. To jest bardzo ciekawa sytuacja. Patrzą i widzą, że nie mam zniszczonej. Ale mówią: nie, nie, nie będziemy używać, bo nam zniszczy cerę. Ale ja go biorę od 20 lat i nie mam jej zniszczonej. Więc zastanawiałem się z jakiego powodu tak mówią?

Myślę, że to są nieustannie wlewane w głowę człowieka informacje korporacji, które bardzo głęboko zostają, o tym że to działa dobrze, dlatego że tak było powiedziane. A to że się widzi, że działa dobrze, nie pozostaje. Czyli są specjalnie tworzone podprogramy, takie behawioralne czyli subliminalne, które kodują głęboko w człowieku informacje i one głęboko zostają. A to co widzą jakoby po prostu widzieli przez mgłę, przez ścianę. Nie dostrzegają tego.

Dlatego taka śmieszna sytuacja: Używam tonika, który nie niszczy mi twarzy. Mam cerę gładką. Przez 20 lat to stosuję. - Nie, nie, bo to niszczy cerę. No ale przecież widzą, że nie mam zniszczonej. Ale jakby to do nich nie przemawiało. Tak zastanawiam się dlaczego? Co powstrzymuje człowieka przed zastosowaniem czegoś?

Już wiem, tu chodzi o autorytet. Autorytet powiedział: to jest dobre; mimo że jest niedobre. To jest niedobre; mimo że jest dobre - ludzie tego nie biorą, bo to jest niedobre.

Zasada jest bardzo prosta, powiem tutaj jedną rzecz. Ludzie naprawdę nie chcą prawdy. Czego chcą? Boją się utraty autorytetu, który spaja ich osobowość, daje im tożsamość.

Nie ma znaczenia jaki on jest, byle spajał ich tożsamość, żeby ona była. I dlatego nie interesuje ich prawda, interesuje ich autorytet. Jeśli nawet mówicie prawdę, a oni mają inny autorytet, to podważacie ich spójność. I oni się chwieją, rozlatują, boją się rozpadnięcia. Nie chcą prawdy, boją się rozpadu. Więc boją się utraty swojej dzisiejszej tożsamości, a nie poszukiwania prawdy. Oni nie chcą prawdy. Oni chcą być tym czym są. I to stare przysłowie mówi: lepszy wróg znany pod ręką, niż nowy nie znany.

Do czego to jest podobne? Widzimy Aarona. - Mamy Boga nowego. Ale krowa jest znana. I wtedy pytają się: Aaronie, co mamy zrobić?

- No przynieście złoto, zbudujemy krowę. Krowa jest znana. Mojżesz gdzieś poszedł, nie ma go to zbudujemy krowę. Krowa znana już od dawna w Egipcie jest, to niech będzie krowa.

Tu jest sytuacja tego rodzaju, że ludzie ciągną za tożsamością swoją, nie chcą prawdy. Tak naprawdę nie jest im potrzebna prawda, bo nie dążą za prawdą. **Za prawda dążą tylko ci, którzy uwierzyli w Chrystusa i naprawdę żyją w Bogu.** Ponieważ ich tożsamość nie jest wynikająca z ciała i z tego co jedzą, i co mają, ale z tożsamości Boga; Bóg daje im życie. I oni nie trzymają się autorytetów tego świata, ale trzymają się Boga. Ci którzy „trzymają się kupy” - nie chcą, żeby się „rozpaść w drobny mak”; trzymają się tego, co mają. Ich prawda nie interesuje, bo ona może rozwalić ich tożsamość, a tego nie chcą.

Ta sama sytuacja jest z młodzieńcem - sprzedaj wszystko, rozdaj biednym, chodź za mną, dam ci nową tożsamość. - A co będzie z moją starą? To na niej zbudowałem całe swoje życie. Co się stanie z moją starą tożsamością? - No jak co, rozpadnie się, nie będzie; będziesz miał nową. - Ale ta stara jest taka dobra, ludzie za nią mnie chwala, wszystko mam. Po cóż mi nowa nieznaną, będę nikim. - Ale będziesz żył. - Cóż to za życie, gdy jestem nikim, kiedy nic nie znaczę. Kiedy nie kłaniają mi się na ulicy. Kiedy mnie nie znają. Kiedy jestem nie istotny. Tu jest ten problem.

Dlatego tutaj „Pieśń nad pieśniami”, ona daje nam nową tożsamość. I tożsamość nową przyjmuje piękna córka ziemską. Przyjmuje tożsamość, mówiąc: *Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.*

To znaczy - ona mówi: otrzymałam tożsamość. On mnie widzi doskonałą. Czyż to za mało? Czyż to za mało, że On mnie widzi doskonałą? Przecież On jest moim życiem, On jest moją tożsamością.

Czyli porzuca wszystko. On jest jej tożsamością, On jest jej naturą. On jest jej

życiem. On jest jej prawdą.

Czyli kompletnie **nic nie robi sobie z tego, że traci cały proch, znajdując życie, którego nie zna, ale zna Ten, który zobaczył w niej pokój**. Zna ten pokój Ten, który zobaczył w niej pokój. Bo przyszedł aby wydobyć z niej pokój.

Tak jak Jezus Chrystus spojrział na św. Marię Magdalenę jako jawnogrzesznicę; w czterech odsłonach objawiona w Ewangelii przez papieża Grzegorza Wielkiego, który siebie nazywał jako - sługa sług Bożych i wszystkich tych, którzy wierzą w Boga. Proszę zauważyć, Jezus Chrystus całkowicie inaczej spogląda na nią, mówiąc do faryzeuszy: *Jeśli kto jest bez grzechu, niech rzuci kamieniem*. Okazało się, że nie znalazł się żaden człowiek.

I proszę zauważyć dziwna sytuacja; ukazania w takich, że tak mogę powiedzieć kawałach alumnów, którzy opowiadają sobie kawały o świętości Św. Marii Matki Bożej. Jezus Chrystus mówi: *kto jest bez grzechu, niech rzuci kamieniem*. I nagle świst kamienia. I alumni mówią: to Św. Maria Matka Boża rzuciła. Więc dziwne dowcipy, ukazujące Jej bezgrzeszność, bardzo dziwne. Tylko to by się nigdy nie stało, ponieważ nie ma takiego spojrzenia, jak oni by chcieli, bo są uczeni deprawacji.

Czyli uczeni są, że Chrystus niczego nie uczynił. Zostawił ludzi w grzechach, a oni stają się panami tego świata. I od nich zależy, czy człowiek odnajdzie Królestwo Boże, czy nie odnajdzie. Okazuje się, że to nie jest prawda. Bo świat byłby o wiele bardziej doskonały bez nich, bo nie byłoby zwodzicieli, którzy by to czynili.

Trzeba powiedzieć bardzo jasno - Duch Boży sam wystarczy, aby wznieść ku doskonałości Bożej. Mamy tutaj z Wietnamu świadectwo, że pewien człowiek znalazł Pismo Święte. I czytał to Pismo Święte jakiś Wietnamczyk, gdzie nie było w ogóle chrześcijaństwa. I zaczął zgłębiać tajemnice Pisma Świętego. I miał 2000 członków, że tak mogę powiedzieć kościoła, który założył. Dopiero po 30 latach przyjechał tam ksiądz, zrobić Mszę, ale zobaczył, że ci ludzie są w ogromnej, głębokiej miłości do Boga. Ale któż im tę miłość dał? - nie ten ksiądz. Dał im sam Duch Święty, który tam przenikał do serc tych, których wybrał.

Więc jest to całkowicie inna historia; że gdyby nie było na tym świecie zwodzicieli, sam Duch Święty wznosi ku doskonałości Bożej, bo On mówi nieustannie i nie ustaje. A mieszka w nas dlatego, ponieważ gdy się zrodziliśmy na tym świecie - *prawdziwa światłość oświeciła każdego człowieka, który na ten świat przychodzi*.

Więc tutaj patrząc dokładnie na tą naturę Szulamitki, którą Salomon nazywa Szulamitką; z miasta Szulam, prawdopodobnie chodziło o miasto Szulam. Szulamitki, która to poszukiwała pasterza. A bracia, którzy się podawali za jej braci, bili ją i

odzierali, dlatego że jakoby bronili ją przed pasterzem, który może ją zwieść i zaprowadzić do miejsca, które jest niepotrzebne.

A okazuje się, że ona staje się tą doskonałością, na którą Chrystus Pan spogląda i widzi, i spostrzega, i ukazuje jej pokój. Dlatego ona wypowiada słowa bardzo znamienne mówiące o jej tożsamości: *Murem jestem ja a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój*. On mi dał tożsamość i powiedział kim jestem. A ja mu uwierzyłam i niosę chwałę Jego i poję z łona nadziei zniszczonej. I jestem owocem winnicy słodkim i radosnym. Aby wydać pełnię chwały Tego, który przychodzi, panuje i jest. Przychodzi znaleźć to co zginęło, aby stało się jednym z Nim i oglądało chwałę Bożą w Nim, z Nim i przez Niego, na chwałę Bożą.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Tą praktyką jest właśnie ta prawda, ta tajemnica, którą możemy tu określić jako tajemnicę, także u św. Piotra, gdzie Chrystus Pan spojrział na św. Piotra i zobaczył w nim chwałę, pokój swój mieszkający w nim. Dlatego, ponieważ Bóg zaświadczył o doskonałości Jego, Chrystusa i pokój Boży spoczął we wszelkim człowieku na ziemi. I gdy Chrystus spogląda na św. Piotra widzi pokój Jego, pokój Boży w św. Piotrze. Dlaczego?

Dlatego, bo Bóg objawił tą tajemnicę przez Niego. Uznał i zaświadczył o Jego doskonałości i wielkości, o wypełnieniu woli. Więc pokój Boży zaistniał, a Chrystus spojrział i widzi pokój. A św. Piotr uwierzył, że jest doskonały i odszedł od swojej starej natury, przyjmując naturę tą, którą w nim Chrystus widzi.

Przejdźmy do praktyki i pozwólmy Chrystusowi spojrzeć na siebie, bo On w nas widzi pokój. I uwierzmy mu całkowicie, że pokój Jego... Tutaj chcę powiedzieć o jednej rzeczy, bo widzę że już są niektórzy, którzy już wyprodukowali swoją wyobraźnię, że Chrystus wyobrażony przyszedł i patrzy na wyobrażoną naturę. Ale to chodzi o życie, chodzi o prawdę. Nie chodzi o wyobrażenie; o siebie wyobrażenie. Chodzi o prawdę. Nie chodzi o to, abyście sobie wyobrażali Chrystusa. Wyobrażali siebie, wyobrażali Go, ponieważ idziecie całkowicie w niewłaściwą stronę. To szatan, i to jest tak zwana lewica, która chce udawać prawicę; która chce zwieść. Więc musimy przez wiarę zjednoczyć się z Chrystusem, gdzie nie wie lewica co czyni prawica. Bo wiara tylko czyni, że nie wie lewica, co czyni prawica.

Proszę Ducha Świętego o opiekę dla państwa i przewodnictwo; abyście w pełni uwierzyli Chrystusowi, że On w was zobaczył światłość. On w was zobaczył to, co mówi właśnie piękna córka ziemską: *Odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która*

znalazła pokój, murem jestem, a piersi me są basztami.

Proszę Boga Ojca o to, aby przenikał was i abyście uwierzyli całkowicie, że Chrystus Pan spogląda na was w sposób doskonały. Ponieważ jesteście dokonali w Chrystusie. *I ukryci jesteście razem z Nim w Bogu. Gdy się Chrystus objawi - nasze życie, to i wy objawicie się w chwale.*

To o czym rozmawiamy, to jest uwierzenie Chrystusowi, a wtedy On się objawi, Jego życie. Da wam życie, a wy objawicie się w chwale.

Niemożliwym jest to, dla tych, którzy w dalszym ciągu ujmują chwałę Chrystusowi, uważając, że to ich sumienie jest zdolne znaleźć grzech; ten którego już nie mają. I znaleźć ten, który Chrystus usunął. I wydobyć ze świata Szeolu i Tartaru, tych którzy umarli, a których Bóg tam zamknął.

Jest troszeczkę opór u państwa, dlatego że państwo chcecie zobaczyć ten pokój, ale nie chcecie jedności z Chrystusem. A to On w was widzi ten pokój. Musicie stawać się synami Bożymi - to o czym rozmawiamy, że ona mówi o tym, że: *odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.* Czyli, to On patrzy na nią, i On widzi w niej pokój. A ten pokój jest z niej wydobywany Jego mocą, nie jej mocą. Ona tego pokoju nie wydobywa. To On wydobywa, a ona jest świadkiem powstawania jego. Ona jest świadkiem w sobie powstawania pokoju. Ona jest świadoma tego pokoju, który w niej powstaje. Dlatego ten werset brzmi właśnie w taki sposób: *Murem jestem ja, a piersi me są basztami. Odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.*

Czyli ona jest świadkiem powstawania w Nim pokoju. Bo On jest mocą wydobywania z niej tego pokoju. Ona tego pokoju wydobyć nie może, kiedy On go nie wydobydzie.

Dlatego z całej siły ufamy Chrystusowi, że jesteśmy całkowicie wolnymi od obciążeń. Ponieważ nie my, uwolniliśmy przez sumienie swoje swoją duszę, ale to On duszę naszą uczynił wolną, z mocy Ojca. I ona jest wolna z mocy daru i łaski. I gdy jesteśmy tą naturą to jesteśmy połączeni z naturą jęczącego stworzenia, czyli pięknej córki ziemskiej. Jesteśmy połączeni z nią nakazem Bożym, zadany na początku świata przez stworzenie. Jesteśmy połączeni, i w ten sposób mamy udział jednego i drugiego.

Gdy chwała w nas powstaje Chrystusowa, to w niej budzi się pokój. Dlatego że ten strumień, to połączenie jest aktywne nieustannie. Jest aktywne, a znamy aktywność tego połączenia, dlatego że nieustannie z dołu jest poczytywanie naszych grzechów.

Ale powinno być odwrotnie. Nieustanna chwała duszy, czystości i doskonałości Chrystusowej Duszy, powinna płynąć nieustannie do ciała, które wyzwala piękną córkę ziemską z trudów.

Tak jak Chrystus Pan nieustannie jest w Ojcu, a ciało Jego nieustannie chce Go podbić. A On nieustannie trwając w Ojcu, zaprowadza w tym ciele chwałę. Bo jest nieustannie połączony jednocześnie z Niebem i ciałem. I to On przez chwałę zaprowadza w tym ciele pokój, w swoim ciele, a w duszy naszej pokój. A dusza nasza trwając w pokoju Chrystusowym, zaprowadza pokój w ciele. Nie może to się stać poza hierarchią, jest to niemożliwe. Ponieważ pokój płynie od Ojca. Nie może płynąć z naszego widzi mi się i wyimaginowanej iluzji, złudzenia, ułudy i niedowiarstwa. Płynie z chwały.

My możemy być świadkiem, przez umocnienie się w Chrystusie, świadkiem pokoju, który objawia się w nas na areopagach. Świadkiem pokoju, jednocześnie że *jesteśmy murem, a piersi nasze basztami*. Czyli, że pokój Boży jest tak potężny w nas, że przestaje istnieć lęk, który boi się kary. *Bo prawdziwa miłość znosi lęk, bo lęk boi się kary*. I możemy to odczuwać jako pokój głęboko rozchodzący się w nas i rozszerzający, i dający pełne poczucie siły, radości panowania Chrystusa.

Czuję, że gdy świadomość pełna państwa i pełna ufność, i pełna wiara coraz głębiej zanurza się w Chrystusie i Chrystus Pan całkowicie to co jest - zaświadczenie o Szulamitce, o tej pięknej córce ziemskiej, zaświadczenie o waszej duszy. Czyli dusza woła takimi słowami: *odkąd stałam się w oczach Jego tą, która znalazła pokój, murem jestem a piersi me basztami*. To dusza także wypowiada te słowa, ponieważ jest mocą doskonałości tylko z Jego mocy. Nie może niczego dołożyć, ani ująć, gdy trwa w chwale. Nie może niczego dołożyć, tylko pozostać w tej chwale, to jest najdoskonalsza chwała. Czyli wypełnić tylko wolę Bożą.

Czyli to co dusza doznaje, kiedy jest w tej chwale; doznaje pełnej chwały Bożej, pełnego oczyszczenia. Dusza jest doskonała i staje się murem. Czyli co to znaczy? Jest niedostępna dla zła. Musicie pamiętać o tym. Jest niedostępna dla zła. I wtedy, tam w głębi, objawia się potęga chwały Bożej. Ta natura jest zjednoczona z Chrystusem, gdzie temu nie może się sprzeciwić żaden upadły anioł, żaden szatan i żadne zło które służy złu, szatanowi. Może się tylko poddać potędze, która panuje, przychodzi i włada w Imię Pańskie.

Taki obraz mam, że zstępuje potężne światło. Strumień tak potężny światła, do samej głębi ziemi zstępuje, a na ziemi powoduje ogromny wicher. Tak potężny wicher, że ci którzy tam stoją, chcą się oprzeć wichrowi, widać, że rozrywa ich ubrania i porywa ich, wyrzuca. Chcą się oprzeć mocy, ale ta moc po prostu miota nimi i wyrzuca. Nie są w stanie się jej oprzeć, bo ona jest potęgą, ze spokojem pokonuje ich. A oni z wielkim wysiłkiem chcą to powstrzymać, ale nie mogą, ponieważ ona, potęga, przychodzi i oczyszcza to miejsce, zanoszą chwałę, rozszerza chwałę, objawia

chwałę, jak wichur porywa wszystko. Moc Ducha Św. porównana jest do wichru, który przychodzi i nie wiadomo skąd przychodzi i dokąd zmierza, ale wszystko oczyszcza. Wszystko czyni nowym.

Trzeba wiedzieć, że wszelkie zło, wszelka ciemność, wszystko co nie jest z Boga, jest tylko tym światem. Jest tylko tym światem, nad którym panuje chwała Boża. Gdy przychodzi, nie może się temu oprzeć, ale musi być podporządkowana tej mocy. Bo tylko jest tym światem i nic nie może uczynić z tą mocą, która panuje nad tym światem.

I tą radością największą jest to, abyście radowali się pokojem, który On Chrystus w was znalazł. I który się w was rozszerza, kiedy w pełni Mu uwierzycie, bo to Jego pokój jest waszym pokojem.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.